CZWARTEK-ŚRODA
|25|09|-|01|10|2025|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

Warmii i Mazur

ISSN 2956-2759
39
9 772956 275009

cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 39 \\\ NAKŁAD POWYŻEJ 9000 EGZ.

Fot. Andrzej Sprzączak

GUSTAW MAREK BRZEZIN: ŁAGODZIMY KONFLIKTY

SPORT

Pluć na skorupę (rada Mickiewicza) \15

Aleksandra Mirosław została mistrzynią świata \16

Po Turkach czas na Włochów \16

Grozi(ło) nam niebezpieczeństwo? \2

W Kościele nie ma rozwodów \4

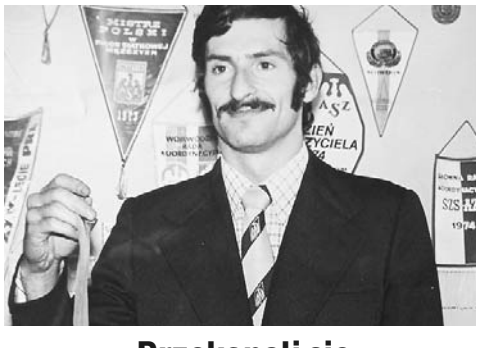

Przekonali się do Rybaczewskiego \5

Sposób na pracownika w UE \9

eprasa.pl bdfb520749

GROZI(ŁO) NAM NIEBEZPIECZEŃSTWO?

W jednym z mieszkań na osiedlu Generałów w Olsztynie znaleziono broń i materiały wybuchowe. Na miejscu pojawili się funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Według informacji RMF FM funkcjonariusze prowadzą śledztwo dotyczące trzech dziewiętnastolatków zatrzymanych przed wakacjami, którzy mieli planować zamach w jednej z olsztyńskich szkół średnich.

Komisarz Anna Balińska z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" potwierdziła, że olsztyńska policja była obecna na miejscu zdarzenia, a mieszkańcy zostali ewakuowani.

— Prowadzimy czynności. Są to czynności prowadzone przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego na nasze zlecenie w śledztwie, które nadzoruje nasza prokuratura okręgowa. Śledztwo dotyczy działalności osób podejrzanych o czyny o charakterze terrorystycznym — powiedział naszej redakcji Daniel Brodowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Prokuratura Okręgowa w Olsztynie podawała w czerwcu, gdy zatrzymano młodych mężczyzn, że podejrzani to mieszkańcy Olsztyna i powiatu olsztyńskiego. Są obywatelami Polski. Dwóch z nich początkowo było w areszcie, którego sąd jednak nie przedłużył.

Z wydanego w czerwcu wspólnego komunikatu ABW i Prokuratury Okręgowej w Olsztynie wynika, że mężczyźni gromadzili środki o właściwościach pirotechnicznych i instrukcje konstruowania ładunków wybuchowych. Śledczy ustalili, że podejrzani zbierali w internecie informacje z zakresu obsługi broni palnej i postaw strzeleckich. W tym celu uczęszczali na strzelnice i prowadzili treningi o charakterze militarno-taktycznym.

— Podejrzani swoją inspirację czerpali m.in. z działalności masowych zabójców, takich jak Anders Breivik, Brenton Tarrant czy Timothy McVeigh. Byli zafascynowani ich ideologią, analizowali sposób przeprowadzenia przez nich zamachów i popełnione błędy — przekazała wówczas prokuratura.

Dziewiętnastolatkom przedstawiono m.in. zarzuty popełnienia przestępstw z art. 168 k.k. w zw. z art. 163 k.k., które dotyczą przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, a także sprowadzenia zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach. Zagrożenie karą wynosi od roku do dziesięciu lat. Podejrzani usłyszeli także zarzuty z art. 255a par. 2 k.k., które dotyczą uczestnictwa w szkoleniu mającym na celu popełnienie przestępstwa o charakterze terrorystycznym. Czyny te są zagrożone karą pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat.

PAP/RED./RMF FM

POD OLSZTYNEM GMINY ŁĄCZĄ SIŁY

Trzy podolsztyńskie gminy wspólnie chcą inwestować w edukację swoich uczniów. W tej sprawie podpisane zostało porozumienie.

Fot. Mat. własne

Wójtowie trzech gmin podpisali porozumienie dotyczące wsparcia edukacji

Porozumienie podpisały władze gmin Stawiguda, Dywity i Jonkowo. – Łączymy siły, by zadbać o edukację naszych najmłodszych mieszkańców. Chcemy pozyskać blisko 10 mln zł na stworzenie nowoczesnych warunków do nauki i rozwoju. Projekt obejmie wszystkich uczniów naszych szkół podstawowych i będzie realizowany w latach 2027-2029 – informuje Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda. – Projekt ma otwierać uczniom głowy na edukację, dlatego prowadzenie zajęć będzie się odbywać w inspirujących miejscach.

Obejmie on ponad 3 tys. uczniów szkół podstawowych z gmin Stawiguda, Dywity i Jonkowo. Program zakłada także wsparcie uczniów, ich uzdolnień, pasji i zainteresowań m.in. poprzez współpracę z bibliotekami oraz instytucjami kultury. W grę wchodzi również wsparcie poradni psychologiczno-pedagogicznych. – Liczę na to, że realizacja podstawy programowej w ciekawych, nietypowych miejscach oraz podczas wyjazdów edukacyjnych zwiększy świadomość uczniów i rozbudzi ich zainteresowanie nauką – stwierdza Agnieszka Sakowska-Hrywniak, wójt gminy Dywity.

Z programu skorzystają również nauczyciele, którzy będą mieli możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji. Jacek Jatkiewicz, wójt gminy Jonkowo, zaznacza, że projekt stanowi „ogromną szansę dla dzieci i młodzieży z mniejszych miejscowości na wyrównanie szans edukacyjnych". – Udział w projekcie poprzedzi przygotowanie diagnozy potrzeb edukacyjnych poszczególnych szkół, które znajdują się na obszarze każdej z trzech gmin – wyjaśnia wójt Jatkiewicz.

Zacieśnienie współpracy gmin tworzących tzw. olsztyński obwarzanek to konsekwencja działań władz stolicy regionu związanych z próbą poszerzenia swoich granic kosztem terenów znajdujących się na terenie gminy Purda. To wywołało protest jej władz i mieszkańców. Jedną z odsłon konfliktu było pismo prezydenta Olsztyna Roberta Szewczyka, w którym chciał rozliczyć się z sąsiednimi gminami w zakresie kosztów utrzymania uczniów w miejskich szkołach. Do pierwszego wspólnego spotkania sąsiednich gmin doszło w połowie marca 2025 roku.

GS

TELEFON EKSPLODOWAŁ W PLECAKU

W Szkole Podstawowej nr 3 w Braniewie doszło do niebezpiecznego incydentu: w plecaku jednego z uczniów eksplodował telefon. Plecak stanął w ogniu, a fala uderzeniowa uszkodziła podłogę. Strażacy szybko opanowali sytuację. Dzieci wyprowadzono z klasy; nie było potrzeby ewakuacji całej szkoły. Nikt nie został ranny.

Fot. KP PSP w Braniewie / Państwowa Straż Pożarna

Do zdarzenia doszło podczas zajęć. Jak przekazali strażacy, eksplodowała bateria smartfona schowanego w plecaku. Urządzenie nie było w tym czasie ładowane ani używane. Ogień ugaszono, a pomieszczenie przewietrzono. Na miejscu pracowali strażacy i nauczyciele, którzy wyprowadzili dzieci ze wskazanego pomieszczenia.

Komenda Powiatowa PSP w Braniewie podkreśliła właściwą i spokojną reakcję kadry – w szczególności pedagog i dyrekcji – co pozwoliło ograniczyć skutki zdarzenia i uniknąć paniki. Działania ratownicze zakończono po zabezpieczeniu miejsca oraz sprawdzeniu, czy nie ma zagrożenia w przypadku innych pomieszczeń.

Straż pożarna przypomina, że akumulatory litowo-jonowe w skrajnych warunkach mogą gwałtownie ulec uszkodzeniu. Jego przyczyną mogą być m.in. wady konstrukcyjne ogniw, przegrzanie, a także korzystanie z nieoryginalnych lub uszkodzonych ładowarek i kabli czy mechaniczne uszkodzenie telefonu (np. upadek). W tym przypadku urządzenie znajdowało się w plecaku, co nie wyklucza samozapłonu baterii.

AL

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7B
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Michał Podolak, Igor Hrywna, Andrzej Mielnicki, Barbara Barczuk

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7B
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7B
tel. 502 499 539

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl bdfb520749

GUSTAW MAREK BRZEZIN: STARAMY SIĘ ŁAGODZIĆ KONFLIKTY

Gdy jest się w koalicji rządzącej, to zawsze jest trudniej, bo występuje aspekt odpowiedzialności. My jesteśmy takim ugrupowaniem, które stara się być odpowiedzialne nie tylko w obrębie swojego programu, ale również w obrębie całej koalicji, która jest koalicją wielopartyjną. PSL stara się łagodzić konflikty, być ugrupowaniem odpowiedzialnym i bardzo mocno pracować w resortach, za które odpowiada — mówi senator Gustaw Marek Brzezin.

— Panie senatorze, zacznijmy od gorącego w ostatnim czasie tematu, czyli porozumienia Unii Europejskiej z Mercosurem. Polskie rolnictwo ma powody do obaw?

— Kwestia Mercosuru nie jest tematem nowym, bo ma historię sięgającą już kilkunastu lat. Nasi poprzednicy byli bardzo skłonni, aby tę umowę w miarę szybko ratyfikować. Kraje europejskie, które są wysoko rozwinięte technologicznie, myślą o tym, żeby zbywać swoje technologie, natomiast my, z punktu widzenia Polski, a szczególnie polskiego rolnictwa, od samego początku jako Polskie Stronnictwo Ludowe, a obecnie koalicja rządząca patrzymy na tę kwestię bardzo ostrożnie. Widzimy duże niebezpieczeństwo dla produkcji naszych produktów rolniczych, czyli negujemy jej założenia.

Jest oficjalne stanowisko rządu w tym zakresie, który jest przeciwny ratyfikowaniu umowy z Mercosurem. Generalnie chodzi o to, że nasi rolnicy są w stanie wyżywić nasz kraj. Jednocześnie mamy bardzo dodatni wynik eksportowy i zależy nam na tym, by konkurencja, która miałaby mieć charakter otwarty, miała takie same warunki produkcyjne. W Unii Europejskiej polskie rolnictwo podlega dużym obostrzeniom, a kraje Ameryki Łacińskiej mogą tych standardów nie dotrzymywać. I wtedy ta konkurencja jest zachwiana. Rząd szukał sprzymierzeńców w tej sprawie. Takim partnerem miała być Francja, która, podobnie jak kraje Beneluksu, po przeanalizowaniu dodatkowych zapisów stała się jednak bardziej neutralna. Reasumując, musimy uważnie przyjrzeć się zapisom, które chroniłyby nasze rolnictwo, i w razie niebezpieczeństwa przedstawiać takie formuły, które zapewniłyby niezmniejszenie naszej produkcji i eksportu.

— Polskie Stronnictwo Ludowe to jedyne ugrupowanie, które nieprzerwanie od 1989 roku zasiada w polskim Sejmie. Dziś sondaże nie sprzyjają ludowcom. Co dalej planuje PSL i co pana zdaniem musi się zmienić, aby partia odzyskała silniejszą pozycję?

— Gdy jest się w koalicji rządzącej, to zawsze jest trudniej, bo występuje aspekt odpowiedzialności. My jesteśmy takim ugrupowaniem, które stara się być odpowiedzialne nie tylko w obrębie swojego programu, ale również w obrębie całej koalicji, która jest koalicją wielostopniową. PSL stara się łagodzić konflikty, być ugrupowaniem odpowiedzialnym i bardzo mocno pracować w resortach, za które odpowiada. Jak widać, nie zawsze jest to doceniane i zauważalne przez wyborców. Obecna sytuacja, czyli czasowe rozstanie z Polską 2050, z czym wiąże się osobne tworzenie pewnych projektów, mogła wpłynąć na spadek naszej popularności.

Myślę jednak, że nasza praca w poszczególnych resortach przyniesie pozytywne efekty i zostanie doceniona. Władysław Kosiniak-Kamysz jako szef MON odpowiada przecież, i to z sukcesami, za jeden z kluczowych obszarów naszego funkcjonowania.

Istotną kwestią jest oczywiście infrastruktura. Ten resort jest także w naszej gestii, a więc odpowiadamy za budowanie dróg, budowanie kolei dużych prędkości i realizowanie, a nie tylko zapowiadanie, Centralnego Portu Lotniczego.

Fot. Andrzej Sorzaczak

Rolnictwo to temat zawsze trudny. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że PSL zastało ten obszar w czasie protestów i strajków. To nasi poprzednicy nie zadbali o kwestię przynajmniej złagodzenia Zielonego Ładu, o jego całkowitym odrzuceniu w obszarze rolnictwa już nawet nie wspominając. Dzisiaj też mamy niełatwą sytuację, ponieważ po żniwach zawsze jest obfitość zbiorów, ceny nie są nadzwyczajne, a są jeszcze stare zapasy zbóż.

Kwestia takiego pokierowania produktami rolnymi, żeby w cyklu zamkniętym można było je spożytkować, jest zadaniem zawsze trudnym, ale minister Krajewski to osoba, która zna się na nowoczesnym rolnictwie i wychodzi naprzeciw jego potrzebom.

Energetyka po ostatnim wecie prezydenta jest ważna i bardzo trudna do zrealizowania, ale wychodzimy z bonem ciepłowniczym dla naszych mieszkańców. Chodzi o to, żeby ustabilizować wydatki na energię. Musimy jednak wiedzieć, że nasza energia z zachowaniem tej konwencjonalnej produkcji jest jedną z najdroższych w Europie i na świecie. Żeby dobrze rozwijać gospodarkę i przemysł, niezbędne jest wykorzystanie źródeł energii odnawialnej. Te procesy trwają, trzeba je tylko analitycznie zauważać. Myślę, że dzięki naszej odpowiedzialności, pracy, ale też wyrazistości naszego ideowego programu będziemy z miesiąca na miesiąc obserwować rosnące słupki wyborcze.

— Zanim został pan senatorem, to przez lata pełnił pan funkcję marszałka województwa. Jaka jest aktualnie pozycja PSL na Warmii i Mazurach?

— Pozycja PSL jest stabilna. Na Warmii i Mazurach odbudowaliśmy nasz polityczny obraz. Mamy dwóch posłów, po jednym z każdego okręgu. Jest mandat senatora, co nie jest łatwą kwestią, bo w tym przypadku w dużej mierze głosuje się na osobę. Kto ma więcej głosów, ten wygrywa. A więc mamy przedstawicielstwo parlamentarne. Przez różne zawirowania, niekoniecznie zgodne z prawdą i faktami, utraciliśmy wpływy w ministerstwie obszarów własnościowych, ale politycznie funkcjonujemy jako przedstawicielstwo Polskiego Stronnictwa Ludowego w parlamencie i Senacie.

Bardzo istotną kwestią jest działanie samorządowe, które jest gospodarcze. Mamy swoich wójtów, burmistrzów i starostów. I co bardzo ważne, praktycznie od początku powstania samorządu województwa współodpowiadamy za zarządzanie województwem pod względem samorządowym. Oprócz strategii rozwoju jego istotą jest kwestia dobrego wykorzystania środków z Unii Europejskiej na wszechstronny rozwój regionu. Do tej pory wykorzystaliśmy praktycznie maksymalnie możliwość dotacji z UE. W tej i przyszłej kadencji mamy rekordową kwotę, którą jeszcze ja negocjowałem w Brukseli. Mówimy o 1 800 000 000 euro. Mamy własne projekty i plan wydatkowania. Musimy każdego dnia realizować to zadanie, aby każde euro i każdą złotówkę wprowadzić do obiegu inwestycyjnego, co przyniesie dalszy rozwój w kulturze, oświacie, opiece zdrowotnej, ale również w infrastrukturze drogowej i komunikacyjnej. Uruchomienie KPO to ważna kwestia, bo wiemy, że duże środki związane z KPO są powiązane z obronnością, a na naszej granicy z obwodem królewieckim pojawiają się sytuacje, które prowadzą do tego, że musimy wytworzyć infrastrukturę obronną. Tymi środkami dysponuje wojewoda warmińsko-mazurski, który przyjął tę odpowiedzialność w ramach struktur Polskiego Stronnictwa Ludowego, a więc rola PSL jest bardzo istotna.

Chcę jednak jeszcze raz powiedzieć, że zarówno na Warmii i Mazurach, jak i w całym kraju pojedynczo partia może mało zdziałać. Musi być współpraca, koalicja. A na ocenę i na wybory jeszcze przyjdzie czas. Wtedy będzie można wszystko, wierzę, że pozytywnie podsumować.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA

eprasa.pl bdfb520749

W KOŚCIELE NIE MA ROZWODÓW

Kwestia trwałości małżeństwa i jego rozpadu od lat budzi żywe zainteresowanie opinii publicznej. W dyskusjach często pojawia się potoczne, choć błędne określenie „rozwód kościelny". Tymczasem w Kościele katolickim instytucja rozwodu nie istnieje. Jak więc należy rozumieć sytuacje, w których małżonkowie sakramentalni nie mogą dalej trwać razem, i na czym polega procedura rozpatrywana w sądach biskupich? O tym rozmawiam z ks. dr. hab. Romanem Szewczykiem z Wydziału Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, kanonistą i wieloletnim oficjałem sądu biskupiego (oficjał sądu biskupiego to duchowny, mianowany przez biskupa diecezjalnego, który sprawuje w jego imieniu i zastępstwie władzę sądowniczą w ramach kościelnego sądownictwa diecezjalnego. Jest on przewodniczącym sądu biskupiego i rozstrzyga sprawy na mocy jurysdykcji biskupiej).

— Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2024 roku rozwiodło się w Polsce około 57 tysięcy par małżeńskich, a tylko w pierwszym półroczu odnotowano blisko 29 tysięcy rozwodów. Widać więc, że mimo spadku liczby zawieranych małżeństw skala ich rozpadu pozostaje bardzo wysoka. A co z małżeństwami sakramentalnymi? Skoro w Kościele katolickim nie ma rozwodów, to jak należy rozumieć sytuację, w której dwoje ludzi z różnych przyczyn nie może być już razem? Jak Kościół definiuje taką procedurę i czym różni się ona od rozwodu cywilnego?

— Współczesny świat, niestety, pośród wielu zdobyczy i bardzo pozytywnych osiągnięć ma w dorobku także wiele negatywnych. Wśród nich znajdujemy sytuacje i relacje pomiędzy ludźmi. Z jednej strony nigdy nie było łatwiej skomunikować się z drugim człowiekiem, a z drugiej — nie mamy ochoty, mówiąc kolokwialnie, budować z nim relacji. I w tym kontekście widzimy, jaka jest kondycja instytucji małżeństwa: bardzo zła, odzierana z sensu i wartości, pozbawiana racji istnienia. I choć wielu ludzi decyduje się na zawarcie małżeństwa, to jednak nie wytrzymują presji świata, a będąc nieprzygotowanymi, porzucają je. Odpowiadając zwięźle na pytanie, w Kościele nie ma rozwodów! Kościół naucza o małżeństwie jednym i nierozerwalnym, zawieranym na całe życie. Sakrament małżeństwa ma charakter trwały i nie może być rozwiązany przez żadną władzę ludzką. Sądy biskupie nie orzekają więc rozwodu, lecz badają, czy dane małżeństwo zostało ważnie zawarte, czy też nie. Jeśli okaże się, że przed lub w chwili ślubu istniały okoliczności wykluczające rozumienie oraz podjęcie i wypełnienie obowiązków małżeńskich, należy dokładnie zbadać sprawę, aby wyjaśnić wątpliwości. To zasadnicza różnica, bowiem chodzi nie o zakończenie ważnie istniejącej więzi, lecz o stwierdzenie, że ona od początku nie zaistniała.

— Jak wygląda w praktyce droga osoby, która decyduje się wystąpić do sądu biskupiego? Z jakimi trudnościami musi się liczyć i jakie etapy musi przejść, zanim zapadnie ostateczne orzeczenie?

— Droga ta wymaga cierpliwości i dojrzałości oraz pewności w przedstawianiu argumentów. Najlepiej przed rozpoczęciem sprawy skonsultować się z sądem biskupim, który oferuje bezpłatne konsultacje dla zainteresowanych tym problemem osób. Pierwszym etapem jest wniesienie skargi powodowej, czyli pisemnego wniosku, w którym osoba przedstawia swoje argumenty i okoliczności sprawy. Następnie sąd biskupi ustala tzw. formułę wątpliwości, czyli konkretnie określa, jakie pytanie ma rozstrzygnąć: czy dane małżeństwo zostało zawarte ważnie, czy też nie i z jakiego powodu. Potem następuje etap zbierania dowodów, czyli przesłuchania stron, świadków, często także opinii biegłych psychologów czy psychiatrów. Dopiero na tej podstawie sędziowie wydają wyrok. Ten wyrok musi być zgodny z zasadami prawa kanonicznego i dobrze uzasadniony. Trzeba się liczyć z tym, że procedura trwa zwykle kilkanaście miesięcy, choć w niektórych sytuacjach, zwłaszcza przy dużej liczbie świadków, nawet dłużej.

Fot. Materiał nadesłany

Ksiądz dr hab. Roman Szewczyk

— Jakie są najczęstsze przyczyny, które prowadzą wiernych do wszczęcia procesu w sądzie biskupim? Czy można wskazać pewne powtarzające się schematy? Na przykład problemy psychiczne, uzależnienia, brak dojrzałości do małżeństwa?

— Owszem, istnieją pewne powtarzalne sytuacje. Najczęściej podnoszone są kwestie braku dojrzałości psychicznej do podjęcia i wypełnienia zobowiązań małżeńskich, uzależnienia od alkoholu czy narkotyków, ukrywane choroby psychiczne albo całkowity brak zamiaru wypełniania obowiązków małżeńskich, takich jak wierność czy otwartość na życie. Niejednokrotnie zdarza się też, że jedna ze stron została zmuszona do zawarcia małżeństwa, na przykład z powodu presji rodziny czy ciąży. Zdarzają się nawet przypadki, że ktoś zawiera małżeństwo, ponieważ jedna ze stron grozi popełnieniem samobójstwa, jeśli do niego nie dojdzie. To wszystko są okoliczności, które mogą wskazywać, że zgoda małżeńska — fundament sakramentu — nie została wyrażona w sposób ważny. W prawie kanonicznym istnieje opis wad, którymi może być dotknięty moment wyrażenia zgody małżeńskiej.

— Papież Franciszek uprościł procedury, wprowadzając możliwość tzw. procesu skróconego (processus brevior). W jakich sytuacjach można z niego skorzystać i czy często stosuje się go w praktyce w polskich sądach biskupich?

— Proces skrócony jest rzeczywiście nowością, którą papież Franciszek wprowadził w 2015 roku. Może być zastosowany tylko wówczas, gdy nieważność małżeństwa jest oczywista i obie strony zgadzają się co do faktów. Typowy przykład to sytuacja, w której tuż po ślubie okazuje się, że jedna ze stron od początku nie chciała dzieci, a druga ma na to jednoznaczne dowody. Inne sytuacje to na przykład trwanie w związku pozamałżeńskim w chwili zawarcia ślubu lub tuż po nim, zatajenie bezpłodności, poważnej choroby zakaźnej, a także ukrycie faktu posiadania dzieci z poprzedniego związku czy pobytu w więzieniu. Są to oczywiste przesłanki do stwierdzenia nieważności małżeństwa. Chociaż powstaje pytanie, nawet jeśli strony tak twierdzą, jak taką pewność procesową zdobyć w krótkim czasie. W takim przypadku sprawa może być rozstrzygnięta nawet w kilka miesięcy, przy osobistym zaangażowaniu biskupa diecezjalnego. Papież Franciszek postanowił też, że w przypadku, gdy małżeństwo nie zostało skonsumowane, niepotrzebny jest proces, by stwierdzić jego nieważność. Trzeba jednak podkreślić, że proces skrócony stosuje się rzadko. Zdecydowana większość spraw wymaga bowiem wnikliwego badania dowodów i nie spełnia kryteriów oczywistości.

— Jaką radę dałby Ksiądz Profesor osobom, które rozważają rozpoczęcie tej procedury? Na co powinny być przygotowane, zarówno od strony prawnej, jak i duchowej, aby przejść przez nią w sposób dojrzały i odpowiedzialny?

— Przede wszystkim zachęcam do tego, aby nie traktować tej procedury jako sposobu na szybkie uregulowanie swojej sytuacji życiowej, lecz jako drogę poszukiwania prawdy. To wymaga szczerości i uczciwości wobec samego siebie i wobec Kościoła. Warto przygotować się na trudne pytania, na konieczność powrotu do bolesnych wspomnień, a także na spotkanie z własną odpowiedzialnością. Od strony duchowej dobrze jest przeżywać ten czas jako okazję do pogłębienia wiary i zaufania Bogu. Od strony prawnej trzeba być gotowym na cierpliwe gromadzenie dokumentów i współpracę ze świadkami. Praktyczna rada: warto zwrócić się o pomoc do adwokata kościelnego, który poprowadzi sprawę fachowo i zadba o poprawność formalną wniosku. Powtarzam, w każdym trybunale są adwokaci, którzy bezpłatnie i kompetentnie odpowiedzą na pytania i pomogą w dalszej procedurze.

— Czy procedura przed sądem biskupim wiąże się z kosztami? Jeśli tak, to od czego zależy wysokość opłat i jak wygląda kwestia ewentualnych zwolnień z tych kosztów osób, które nie są w stanie ich ponieść?

— Tak, proces kościelny, jak każdy inny proces, wiąże się z kosztami, ale nie są one tak wysokie, jak się powszechnie sądzi czy czyta na niezorientowanych profilach czy w mediach szukających sensacji. W większości diecezji w Polsce opłata podstawowa wynosi od kilkuset do paru tysięcy złotych w zależności od stopnia skomplikowania sprawy i konieczności powołania biegłych. Trzeba jednak mocno podkreślić, że pieniądze te nie są zapłatą za wyrok, lecz mają charakter administracyjny: pokrywają koszty funkcjonowania sądu, pracy sekretariatu, korespondencji czy opinii specjalistów. Jeśli ktoś znajduje się w trudnej sytuacji materialnej, może zwrócić się do sądu biskupiego o częściowe lub całkowite zwolnienie z opłat i w praktyce często się to stosuje. Kościół pragnie bowiem, aby prawo do poznania prawdy o swoim małżeństwie było dostępne dla wszystkich wiernych, niezależnie od ich możliwości finansowych. Najważniejszym argumentem przed rozpoczęciem procesu jest nabycie przekonania, że istnieje argument, który trzeba prawnie zbadać, a potem sąd poprowadzi sprawę i da odpowiedź. Sądy biskupie działają w kontekście całego posłannictwa Kościoła, jakim jest doprowadzenie człowieka do zbawienia, a więc realizują podstawowy cel prawa kanonicznego, jakim jest salus animarum suprema lex, czyli zbawienie człowieka jest najwyższym prawem.

ZDZISŁAWA KOBYLIŃSKA

eprasa.pl bdfb520749

PRZEKONALI SIĘ DO MIROSŁAWA RYBACZEWSKIEGO

Przystąpienie do prac nad utworzeniem parku kulturowego na Starym Mieście i przyznanie tytułu Honorowego Obywatela Olsztyna to jedne z najważniejszych decyzji podjętych przez olsztyńskich radnych.

Park kulturowy ma być lekarstwem na reklamową pstrokaciznę, z którą mamy do czynienia na Starym Mieście. – W całej Polsce funkcjonuje około 40 takich parków – mówi Justyna Sarna-Pezowicz, wiceprezydent Olsztyna.

Do tego grona ma dołączyć stolica Warmii i Mazur. W tej sprawie radni zdecydowali o przystąpieniu do jego stworzenia. – Park kulturowy jest jedną z form ochrony konserwatorskiej. Daje możliwość stworzenia zasad obowiązujących na wyznaczonym obszarze i narzędzia do ich egzekwowania. Park może regulować prowadzenie robót budowlanych albo działalności handlowej czy usługowej. Dotyczy to także zasad umieszczania tablic, napisów i ogłoszeń – mówi Paulina Żukowska, miejska konserwator zabytków w Olsztynie.

Zgodni radni

Pomysł stworzenia takiego parku budzi wiele emocji, bo to będzie zupełnie nowe podejście do tego, co dzieje się na Starym Mieście. Co jednak ciekawe, mimo politycznych różnic w radzie miasta radni zgodnie zdecydowali o przystąpieniu do jego stworzenia. – Wnioskuję o uwzględnienie, by przewidzieć w budżecie miasta, wygospodarować pewną kwotę na pomoc przedsiębiorcom w dostosowaniu się do zasad parku. Chodzi np. o pomoc w odpowiedniej aranżacji lokalu, by spełniała jego wymogi – wyjaśnia radny PiS Przemysław Bałdyga.

Jego zdaniem to dobra okazja do tego, by rozpatrzyć pomysł staromiejskich przedsiębiorców dotyczący wprowadzenia całorocznych ogródków piwnych.

– Mam nadzieję, że park kulturowy będzie regulować wiele istotnych kwestii. Jestem wielkim przeciwnikiem billboardów i krzykliwych reklam. Liczę, że jego teren obejmie m.in. ul. Grunwaldzką, bo wiele znajdujących się tam reklam nie licuje z tamtejszymi zabytkami – dodaje Adam Andrasz, radny PiS.

W podobnym tonie wypowiada się radny KO Paweł Klonowski. – Upatruję w tym bardzo ważny sygnał, że miasto chce na poważnie zająć się problemem wyglądu Starego Miasta. W wielu polskich miastach takie rozwiązania są już przetestowane – stwierdza radny Klonowski.

Kiedy można spodziewać się konkretów? – Zakładamy, że granice przyszłego parku będą wstępnie znane w ciągu roku – informuje wiceprezydent Sarna-Pezowicz. – Kolejnym krokiem będzie przygotowanie studium wartości krajobrazu kulturowego, które pozwoli poznać wszystkie zabytki, ich stan i znaczenie oraz ustalić zasady ochrony i dopuszczalne zmiany. W tym procesie przewidujemy aktywny udział zainteresowanych mieszkańców.

Legenda siatkówki z honorowym obywatelstwem

Nie była to jedyna ważna decyzja podjęta na wrześniowej sesji rady miasta, bo tytuł Honorowego Obywatela Olsztyna przyznano Mirosławowi Rybaczewskiemu. Wniosek o nadanie tego wyróżnienia złożył przewodniczący rady miasta Łukasz Łukaszewski. W uzasadnieniu podkreślono nie tylko imponujące osiągnięcia sportowe Rybaczewskiego, ale także jego wyjątkowe związki z Olsztynem oraz ogromny wkład w promocję miasta w kraju i na świecie.

Mirosław Rybaczewski w 1974 roku sięgnął po mistrzostwo świata, a dwa lata później zdobył złoty medal olimpijski w Montrealu. W barwach AZS Olsztyn występował przez blisko dekadę, prowadząc drużynę do kolejnych sukcesów. Z klubem zdobył trzykrotnie mistrzostwo Polski, trzy razy sięgnął po tytuł wicemistrza kraju i dwukrotnie uniósł w górę puchar Polski. Był jednym z filarów zespołu, który w tamtych latach należał do ścisłej czołówki krajowej i europejskiej.

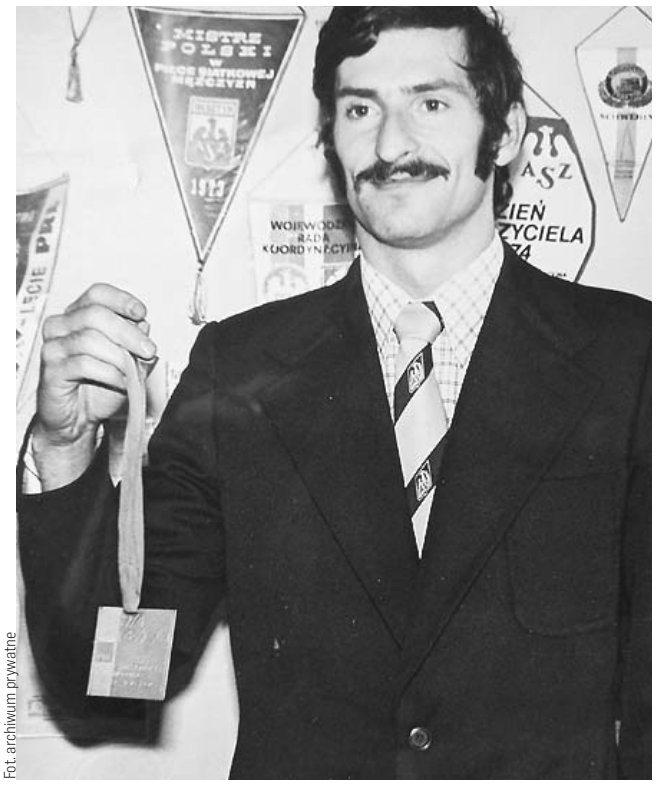
Fot. archiwum prywatne

Mirosław Rybaczewski prezentuje złoty medal mistrzostw świata

Przypomnijmy, że pierwotnie wniosek w tej sprawie został odrzucony. Dorobek Rybaczewskiego postanowiła uhonorować fundacja Olsztyński Laur Sportowy. Jej przedstawiciele złożyli w ratuszu wniosek w sprawie nadania byłemu zawodnikowi AZS i reprezentacji Polski tytułu Honorowego Obywatela Olsztyna. Sprawa teoretycznie wydawała się oczywista, ale wniosek w tej sprawie został odrzucony. Zaskoczyło to lokalne środowisko sportowe i samorządowe. – Tytuł Honorowego Obywatela Olsztyna zostanie uroczyście nadany Mirosławowi Rybaczewskiemu na październikowej sesji rady miasta – zapowiada przewodniczący Łukaszewski.

Obligacje i Centrum

Kolejna decyzja radnych dotyczyła zgody na wyemitowanie obligacji komunalnych. Dzięki wyemitowaniu nowych obligacji samorząd będzie mógł na korzystniejszych warunkach spłacić zobowiązania zaciągnięte przed 2024 rokiem. Pewna jest emisja obligacji w wysokości 283 milionów złotych, które zastąpią wcześniej wyemitowane, droższe obligacje. – Takie działanie pozwoli nam obniżyć koszty obsługi wyemitowanych obligacji – mówi skarbnik miasta Anna Staśkiewicz. – Odciążenie budżetu przełoży się na zwiększenie możliwości zdobycia finansowania na nowe inwestycje.

Dodatkowo będzie możliwa emisja obligacji w wysokości 175 milionów złotych. Te pieniądze pozwoliłyby pokryć ewentualny deficyt budżetu.

Obligacje są dla samorządu bardziej korzystne niż tradycyjny komercyjny kredyt. Wynika to przede wszystkim z ich elastyczności. Dają możliwość określenia takich terminów spłaty kapitału, które zapewniają bezpieczeństwo w zakresie finansowej płynności budżetu.

Podczas środowych obrad radni zdecydowali też o powołaniu Centrum Informacji i Koordynacji na rzecz Osób Niesamodzielnych i Ich Rodzin. To projekt, który ma być realizowany na terenie Olsztyna oraz sześciu otaczających nasze miasto gmin.

Celem przedsięwzięcia ma być zwiększenie dostępu i podniesienie jakości usług społecznych na tym obszarze. Wśród działań będzie m.in. objęcie opieką 544 osób wymagających wsparcia w codziennym funkcjonowaniu oraz wsparcie 112 opiekunów osób niesamodzielnych. **GS**

KONDOLENCJE

Koledze

Arturowi Nikraszewicz

szczere wyrazy współczucia oraz wsparcia w trudnych chwilach po śmierci

Mamy, Ireny Nikraszewicz

składają koleżanki i koledzy z drukarni oraz wydawca „Gazety Olsztyńskiej”

109425opb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jana Zalewskiego

byłego Przewodniczącego Rady Gminy Gietrzwałd, Radnego, Nauczyciela i Prezesa OSP Biesal.

Żonie i najbliższym

przekazujemy serdeczne wyrazy współczucia.

Wójt Gminy Gietrzwałd Jan Kasprowicz, Przewodniczący Rady Gminy Gietrzwałd Janusz Tkaczyk wraz z Radnymi Rady Gminy Gietrzwałd i Pracownikami Urzędu Gminy

109925opb1-a-M

eprasa.pl bdfb520749

TRWAŁOŚĆ I SOLIDNOŚĆ WYKONANIA | NOWOCZESNY DESIGN | NATURALNOŚĆ I EKOLOGICZNOŚĆ

WiVAT nowe ceny

meblowanie nawet o VAT taniej

wybrane kolekcje **Prestigeline** i **Trendline** taniej o wartość podatku VAT

szynakameble
zawsze blisko ludzi

www.szynaka.pl

Promocja trwa do 28.09.2025 r.

SALON FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Lubawa, ul. 19 Stycznia 25
pn.-pt. 9:30-17:00 | sob. 9:30-12:00
tel. 693 540 096

OUTLET FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Iława, ul. Ostródzka 54 (budynek Europa Center)
pn.-pt. 10:00-18:00 | sob. 10:00-14:00
tel. 609 089 247

79325otbr-b-M

eprasa.pl bdfb520749

POLITYCZNI LIDERZY KOMENTUJĄ

W naszym cotygodniowym cyklu polityczni liderzy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi.

Jacek Protas, poseł do Parlamentu Europejskiego (Koalicja Obywatelska)

Coraz częściej stajemy się celem rosyjskich prowokacji: od incydentów w przestrzeni powietrznej przez cyberataki po działania dezinformacyjne i próby destabilizacji na naszych granicach. Polska słusznie traktuje te kwestie priorytetowo: rozbudowuje system ochrony ludności, modernizuje schrony i systemy alarmowania, inwestuje w infrastrukturę krytyczną. To działania, które zwiększają nasze poczucie bezpieczeństwa i przygotowują kraj na różne wyzwania przyszłości.

Ale bezpieczeństwo nie kończy się na granicy państwa. Współczesne zagrożenia wymagają współpracy całej Unii Europejskiej. Fundusze unijne, wspólne ćwiczenia ratownicze czy wymiana doświadczeń to wartość dodana, którą Polska powinna w pełni wykorzystywać.

Dobrym przykładem takich inwestycji jest nasz region, a konkretnie Olsztyn i Barczewo. Obie gminy zwyciężyły w konkursie Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej i dzięki przyznanemu grantowi utworzą Centrum Kompetencji Dronowych. To nowoczesny projekt, który wesprze akcje ratownicze, monitoring pożarów i zagrożeń pogodowych oraz ochronę infrastruktury.

Takie projekty lokalne świetnie uzupełniają działania prowadzone na poziomie krajowym i międzynarodowym. Dzięki decyzji rządu polskiego województwo warmińsko-mazurskie otrzyma w 2025 roku 190 mln zł w ramach „Programu ochrony ludności i obrony cywilnej". Środki te będą przeznaczone m.in. na przygotowanie obiektów zbiorowej ochrony, modernizację systemów alarmowania i łączności oraz rozwój obrony cywilnej. Kwota ta będzie zwiększana w kolejnych latach, aby konsekwentnie wzmacniać przygotowanie regionu na współczesne zagrożenia. To uzupełnia działania prowadzone w skali ogólnokrajowej i europejskiej: od unijnego programu Safe, z którego Polska otrzyma prawie 44 mld euro na nowoczesne systemy obronne, po Tarczę Wschód, wzmacniającą bezpieczeństwo wschodniej flanki NATO.

Gustaw Marek Brzezin, senator (Polskie Stronnictwo Ludowe)

W samorządzie najważniejsze powinno być zaufanie. Zaufanie do wyborców, do ich rozsądku, do ich prawa decydowania o tym, kto ma zarządzać ich gminą, miastem czy powiatem. Wprowadzone kilka lat temu ograniczenie do dwóch kadencji dla wójtów, burmistrzów i prezydentów nie rozwiązuje realnych problemów, a wręcz przeciwnie – w wielu miejscach może je pogłębiać.

To, co miało być mechanizmem kontroli, dziś coraz częściej postrzegane jest jako sztuczny sufit, który nie ma uzasadnienia ani w praktyce, ani w europejskich standardach. Wybory są przecież co pięć lat i to one są prawdziwym narzędziem oceny. Jeśli społeczność chce kontynuacji, powinna mieć do tego prawo. Jeśli nie – ma do dyspozycji kartę do głosowania, a nawet referendum.

W Polsce wieloletnia kadencja nie jest niczym nadzwyczajnym. Posłowie i senatorowie nie mają ograniczeń. Dlaczego więc akurat wójt czy burmistrz, którzy najbliżej stoją codziennych spraw mieszkańców, mają być ustawowo blokowani?

W większości krajów Unii Europejskiej nie istnieją żadne ograniczenia co do liczby kadencji władz lokalnych. Tam decyduje skuteczność, a nie metka z liczbą kadencji. I nie prowadzi to do stagnacji, przeciwnie – często do ciągłości i konsekwencji w realizacji inwestycji. Bo czasem potrzeba więcej niż pięć czy dziesięć lat, by zakończyć projekt, który zmienia życie mieszkańców.

W mniejszych gminach, szczególnie tych oddalonych od dużych miast, realnie brakuje chętnych do pełnienia funkcji włodarzy. Ostatnie wybory pokazały, że w setkach miejsc w całej Polsce o fotel wójta ubiegała się tylko jedna osoba. W takich warunkach limit kadencji to nie tylko bariera – to zagrożenie dla stabilności, ciągłości i rozwoju.

Dlatego tocząca się dziś dyskusja o zniesieniu tego ograniczenia to nie jest walka o stanowiska – to rozmowa o zaufaniu do obywatela. Sejm już skierował projekt ustawy w tej sprawie do komisji. To moment, by podejść do tematu spokojnie, bez emocji i politycznego szumu. Chodzi o zasadę – o to, by mieszkańcy mogli zdecydować, czy ktoś zasłużył na kolejną szansę.

Jeśli ktoś sprawdza się jako gospodarz, niech społeczność ma prawo powiedzieć: „Jeszcze raz". A jeśli nie, to właśnie ona ma prawo powiedzieć: „Dziękujemy".

Nie wyręczajmy obywateli w ocenianiu. Zaufajmy im. Bo to nie ustawa ma ostatnie słowo, tylko wyborca.

Marcin Kulasek, minister nauki i szkolnictwa wyższego (Nowa Lewica)

W Ankarze miałem zaszczyt uczestniczyć w I Forum Rektorów Uczelni Polskich i Tureckich. Było to dla mnie niezwykle ważne wydarzenie, otwierające nowy rozdział we współpracy akademickiej między naszymi krajami. Rozmawialiśmy o wspólnych badaniach, wymianie studentów i projektach rozwojowych – tematach o ogromnym znaczeniu dla przyszłości nauki i edukacji.

Podczas spotkania z przewodniczącym Rady Szkolnictwa Wyższego Turcji prof. Erolem Özvarem podkreśliliśmy wagę mobilności akademickiej. Polska jest dziś najczęściej wybieranym kierunkiem przez tureckich studentów w ramach programu Erasmus +, a moim celem jest także zachęcenie większej liczby polskich studentów do studiowania w Turcji.

Ogromnie cieszę się, że mogliśmy rozmawiać również o rozwoju lektoratów języka polskiego na tureckich uczelniach, bo znajomość języków buduje mosty między narodami. Szczególnie ważna była też zapowiedź podpisania Memorandum of Understanding, które nada naszej współpracy trwałe ramy. Wierzę, że to Forum pokazało, jak wielki potencjał tkwi w polsko-tureckiej współpracy i jak wiele możemy wspólnie osiągnąć.

Piotr Lisiecki (Konfederacja/ Ruch Narodowy)

Po interwencji posłów Konfederacji w KPRM premier Donald Tusk ogłosił ponowne otwarcie przejść granicznych kolejowych i drogowych z Białorusią. Przejścia zostały uruchomione o północy ze środy na czwartek na mocy rozporządzenia MSWiA. Problem nagłośnił działacz Konfederacji/Ruchu Narodowego z Lublina Rafał Mekler, zawodowo zajmujący się przewozami ciężarowymi.

Wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak skrytykował sposób zamknięcia granicy, wskazując, że ponad tysiąc ciężarówek polskich przewoźników zostało uwięzionych na Białorusi, a sytuacja generuje poważne straty finansowe i ryzyko konfiskaty pojazdów. Krzysztof Bosak zarzucił rządowi brak konsultacji z branżą i zbyt krótki termin na opuszczenie terytorium Białorusi. Granica została pierwotnie zamknięta 12 września w związku z manewrami Zapad 2025, obejmując zarówno ruch drogowy, jak i kolejowy na przejściach granicznych. Rząd Donalda Tuska wykazał się zupełnym brakiem rozeznania realiów tranzytu przez przejścia graniczne z Białorusią. Dopiero interwencja posłów Konfederacji poparta zapowiedzią blokady stolicy przez doprowadzonych do ostateczności transportowców przyniosła otrzeźwienie i otwarcie granic.

ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ: **GAZETAOLSZTYNSKA.PL**, GDZIE W ZAKŁADCE „OPINIE I PUBLICYSTYKA" ZNAJDZIECIE PAŃSTWO SZEREG KOMENTARZY OSÓB ZE ŚWIATA POLITYKI.

eprasa.pl bdfb520749

Tłumy na dożynkach wojewódzkich w Olsztynku

Korowód wieńców dożynkowych, ludowe stroje, obrzędy i stoiska pełne rękodzieła. Dożynki wojewódzkie w Olsztynku cieszyły się wyjątkową frekwencją. Organizatorem wydarzenia był samorząd województwa warmińsko-mazurskiego.

Mnóstwo atrakcji oraz piękna pogoda ściągnęły w niedzielę 21 września na dożynki wojewódzkie do Muzeum Budownictwa Ludowego – Parku Etnograficznego w Olsztynku prawdziwe tłumy.

Trudno o bardziej klimatyczne miejsce na Warmii i Mazurach do wspólnego celebrowania najważniejszego wydarzenia w tradycji polskiej wsi, jakim jest Święto Plonów, niż olsztynecki skansen. Przepełnione muzyką i atmosferą wspólnego świętowania gromadzi rolników, sadowników, działkowców, mieszkańców i gości z całego regionu. W tym roku frekwencja dopisała wyjątkowo. Było kolorowo, radośnie i uroczyście.

Za całoroczny wysiłek rolnikom podziękował **marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Marcin Kuchciński.**

– **Dożynki są doskonałą okazją by dostrzec, że tradycja może iść w parze z nowoczesnością –** mówił marszałek i jednocześnie gospodarz wydarzenia**. – Wasze doświadczenie, kreatywność i otwartość pozwalają Wam rozwijać się w harmonii z naturą, z poszanowaniem środowiska i lokalnej kultury. Wasze gospodarstwa są miejscem, gdzie tradycja spotyka się z innowacją, a**

W rywalizacji na najładniejszy wieniec wzięły udział 44 gminy z województwa. Wygrał wieniec z miejscowości Budzewo zgłoszony przez gminę Budry

codzienny trud łączy się z pasją i szacunkiem do ziemi. Samorząd województwa od lat wspiera rolników. **Dzięki środkom z Unii Europejskiej oraz wsparciu z budżetu województwa** wspólnie realizujemy programy i konkursy, które pozwalają na modernizację gospodarstw.

Prócz funduszy unijnych każdego roku samorząd województwa z własnego budżetu wspiera obszary wiejskie poprzez m.in. ogłaszanie konkursów, służących aktywizacji lokalnych społeczności. Od lat bardzo dużym zainteresowaniem cieszą się takie inicjatywy jak: „Aktywna Wieś Warmii, Mazur i Powiśla", „Małe Granty Sołeckie Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego" czy „Granty Marszałka dla Kół Gospodyń Wiejskich". Jedną z nowszych jest konkurs promujący sadzenie drzew i krzewów miododajnych, co znacząco przyczynia się do zachowania bioróżnorodności regionu.

Samorząd województwa pomaga również przy organizacji wydarzeń, które promują znak rozpoznawczy regionu, jakim jest naturalna, zdrowa żywność oraz dziedzictwo kulinarne. Podczas dożynek na licznych stoiskach można było skosztować najróżniejszych przysmaków, przygotowanych przez działające na Warmii i Mazurach Koła Gospodyń Wiejskich.

Gościem tegorocznego Święta Plonów w Olsztynku był minister rolnictwa Stefan Krajewski. Rozstrzygnięto także konkursy na najładniejsze stoisko dożynkowe oraz najładniejszy tradycyjny wieniec.

– **Konkurs na wieniec dożynkowy to nie tylko rywalizacja, ale sposób na przekazywanie wiedzy i piękna ludowej estetyki** – dodał marszałek Kuchciński**. – Zaangażowanie w tworzenie wieńców pokazuje zarówno kunszt starszego pokolenia, jak i pomysły młodych ludzi, którzy wnoszą nowe spojrzenie, zachowując ducha tradycji.**

W rywalizacji na najładniejszy wieniec wzięły udział 44 gminy z województwa. Komisja konkursowa oceniła wszystkie przygotowane prace i przyznała nagrody sfinansowane przez samorząd województwa.

- **I miejsce – nagroda w wysokości 5 tys. zł (brutto)** za wieniec z miejscowości Budzewo zgłoszony przez gminę Budry.
- **II miejsce – nagroda w wysokości 4 tys. zł (brutto)** za wieniec z miejscowości Leginy zgłoszony przez gminę Reszel
- **III miejsce – nagroda w wysokości 3 tys. zł (brutto)** za wieniec z miejscowości Banie Mazurskie zgłoszony przez gminę Banie Mazurskie

Prócz tego za 30 wieńców przyznano wyróżnienie w wysokości do 1 tys. zł brutto, a za 11 do 700 zł brutto.

Komisja oceniała również stoiska dożynkowe pod kątem ich kompozycji, układu eksponatów, sposobu prezentacji stoiska, atrakcyjności wizualnej i obfitości oferty produktów i potraw prezentowanych na stoisku. Wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

- **I miejsce i nagroda w wysokości 3 tys.zł** – Koło Gospodyń Wiejskich w Kalniku, gm. Morąg,
- **II miejsce i nagroda w wysokości 2,5 tys. zł** – Koło Gospodyń Wiejskich w Pietrzwałdzie, gm. Ostróda,
- **III miejsce i nagroda w wysokości 2 tys. zł – ex aequo** Koło Gospodyń Wiejskich „Stradunianki" w Stradunach, gm. Ełk oraz Koło Gospodyń Wiejskich „Stawigudzianki" w Stawigudzie, gm. Stawiguda.

Łamanie chlebem przez marszałka to tradycyjny gest podczas dożynek

W konkursie na najładniejsze stoisko dożynkowe zwyciężyło Koło Gospodyń Wiejskich w Kalniku, gmina Morąg

Nagrody specjalne w wysokości 1, 2 tys. zł:

- Koło Gospodyń Wiejskich w Łukcie, za najlepszą, najsmaczniejszą potrawę regionalną/tradycyjną – szczupaka faszerowanego
- Koło Gospodyń Wiejskich „Pieckowianie" w Nawiadach, gm. Piecki za najlepsze stroje regionalne
- Koło Gospodyń Wiejskich w Rozogach, gm. Sorkwity za najlepszy pomysł mający charakter promocji Warmii i Mazur.

Wyróżnienia w wysokości 1 tys. zł:

- Koło Gospodyń Wiejskich „Nasze Tropy" w Tropach Elbląskich, gm. Elbląg
- Koło Gospodyń Wiejskich Dziarskie Babki Rasząg, gm. Biskupiec
- Koło Gospodyń Wiejskich „Hiacynty" w Zalesiu, gm. Płośnica
- Koło Gospodyń Wiejskich „Wydminy", gm. Wydminy
- Koło Gospodyń Wiejskich „Domkowo", gm. Grunwald

Dożynki wojewódzkie 2025 uświetnił występ Cleo, która zaśpiewała swoje największe przeboje.

77825otbr–a–M

eprasa.pl bdfb520749

SPOSÓB NA PRACOWNIKA W UE

Kobiety, starsze osoby, migranci i osoby z niepełnosprawnościami odgrywają kluczową rolę w walce z niedoborami umiejętności i siły roboczej w UE. Lepsza integracja niedostatecznie reprezentowanych grup na rynku pracy może pomóc w złagodzeniu niedoborów umiejętności i siły roboczej oraz zniwelowaniu zmian demograficznych, które grożą zmniejszeniem siły roboczej UE nawet o 18 milionów do 2050 r.

Raport Komisji Europejskiej pt. „Zatrudnienie i rozwój społeczny w Europie w 2025 r." (ESDE) podkreśla, że jedna piąta ludności w wieku produkcyjnym, czyli około 51 mln osób, znajduje się obecnie poza rynkiem pracy UE, przy czym kobiety, osoby w wieku 55-64 lat, migranci i osoby z niepełnosprawnościami stanowią zdecydowaną większość. Ułatwienie dostępu do rynku pracy przyczyniłoby się również do osiągnięcia unijnego celu, jakim jest wskaźnik zatrudnienia na poziomie 78% do 2030 r. Jednocześnie poprawiłoby spójność społeczną i wsparłoby cel UE w zakresie redukcji ubóstwa do 2030 r.

— Raport ESDE 2025 pokazuje, że rynek pracy w UE pozostaje wyjątkowo silny, a zatrudnienie rośnie, głównie dzięki większej liczbie kobiet, starszych osób i migrantów podejmujących pracę. To napawa optymizmem, ale musimy zrobić więcej, aby zagwarantować, że każdy będzie mógł wykorzystać swoje umiejętności i talenty. Usuwając przeszkody, podważając stereotypy i promując równość płci, możemy rozwiązać problem niedoborów siły roboczej, zwiększyć naszą konkurencyjność i zbudować sprawiedliwsze, bardziej inkluzywne społeczeństwo — uważa Roxana Mînzatu, wiceprezes wykonawcza ds. praw socjalnych i umiejętności, jakości miejsc pracy i gotowości.

Kluczowe wnioski ze sprawozdania ESDE z 2025 r.

W 2024 r. UE stworzyła o 1,8 mln miejsc pracy więcej w porównaniu z rokiem poprzednim, co podniosło wskaźnik zatrudnienia do 75,8%, a stopa bezrobocia spadła do nowego, historycznie niskiego poziomu 5,9%.

Kobiety — przełamywanie barier w celu wspierania równości i wzrostu gospodarczego

Wskaźnik aktywności zawodowej kobiet w UE pozostaje o 10 punktów procentowych niższy niż mężczyzn, a 32 mln kobiet pozostaje poza rynkiem pracy, głównie z powodu nieodpłatnych obowiązków opiekuńczych, ograniczonej dostępności opieki nad dziećmi oraz zniechęcających systemów podatkowych i świadczeń. Około 75% matek małych dzieci pozostających poza rynkiem pracy wskazuje obowiązki opiekuńcze jako główny powód w porównaniu z zaledwie 13% ojców. Raport pokazuje, że rozszerzenie opieki nad dziećmi mogłoby podnieść wskaźnik zatrudnienia kobiet w niektórych państwach członkowskich nawet o 30% i zwiększyć PKB UE nawet o 1,7%.

Osoby w wieku 55 lat i starsze — umożliwienie dłuższego i zdrowszego życia zawodowego

Pomimo postępów prawie 20 mln osób w wieku 55-64 lat nie uczestniczy w rynku pracy UE, często z powodu przepisów emerytalnych, problemów zdrowotnych lub niewystarczającej elastyczności w miejscu pracy.

Raport wskazuje, że reformy emerytalne, stopniowe przechodzenie na emeryturę, rozszerzona opieka długoterminowa, szkolenia i doradztwo zawodowe mogą pomóc w utrzymaniu aktywności zawodowej większej liczby starszych pracowników.

Migranci — uznawanie umiejętności w celu wspierania integracji

Ponad 7 mln migrantów w UE jest obecnie poza rynkiem pracy z wielu powodów, w tym z powodu trudności językowych, nieuznawania kwalifikacji, dyskryminacji i przeszkód administracyjnych. Migranci są najbardziej narażeni na ubóstwo spośród wszystkich grup demograficznych (38%). Mimo to posiadają niezbędne umiejętności, które mogą pomóc w rozwiązaniu problemu niedoborów siły roboczej w sektorach o pilnych potrzebach.

Raport pokazuje, że dobrze zaprojektowane zachęty podatkowe wraz ze wsparciem w poszukiwaniu pracy, szkoleniami językowymi i prostszymi pozwoleniami na pracę, zwłaszcza w połączeniu, mogą zwiększyć udział migrantów na rynku pracy.

Osoby z niepełnosprawnościami — pokonywanie stereotypów i wyzwań związanych z dostępnością

Spośród 44 mln osób z niepełnosprawnościami w wieku produkcyjnym 56,4% pracowało w 2024 r. — w porównaniu z 55,6% w 2022 r. — w porównaniu do 84% osób bez niepełnosprawności. Raport stwierdza, że systemy kwotowe, środki antydyskryminacyjne i ukierunkowane pośrednictwo pracy są skutecznymi narzędziami integracji.

Strategia UE na rzecz praw osób z niepełnosprawnościami na lata 2021-2030 promuje inkluzywne środowiska pracy, a Unia Umiejętności może wspierać inkluzywne ścieżki rozwoju umiejętności, aby pomóc w wykorzystaniu potencjału osób z niepełnosprawnościami.

I co dalej?

„Zatrudnienie i rozwój społeczny w Europie" to sztandarowy roczny raport Komisji na temat zatrudnienia i spraw społecznych. Aby uczynić rynek pracy bardziej inkluzywnym i rozwiązać problem niedoboru siły roboczej, Komisja realizuje szeroki wachlarz inicjatyw. Należą do nich zalecenie Rady UE z 2023 r. w sprawie odpowiedniego dochodu minimalnego, plan działania UE na 2024 r. w sprawie niedoboru siły roboczej i umiejętności, komunikat z 2023 r. w sprawie wykorzystania talentów w regionach Europy oraz planowana inicjatywa na rzecz zapewnienia sprawiedliwej, przejrzystej i efektywnej mobilności pracowników. Plan działania na rzecz Europejskiego Filaru Praw Socjalnych oraz plan działania na rzecz wysokiej jakości miejsc pracy wzmocnią te wysiłki i przyczynią się do wzrostu konkurencyjności UE.

OPRAC. MMB

W REPORTERSKIM SKRÓCIE

Liczba wniosków o azyl spadła o 23% w pierwszej połowie 2025 r. Krajobraz azylowy w Europie przeszedł szereg istotnych zmian w pierwszej połowie 2025 r. Do końca czerwca kraje UE+ otrzymały 399 tys. wniosków o azyl, co stanowi spadek o 23% w porównaniu z rokiem poprzednim. Spadek o dwie trzecie liczby wniosków pochodzących od Syryjczyków sprawił, że Niemcy nie były już głównym krajem UE+ przyjmującym, a więcej wniosków otrzymywały zarówno Francja, jak i Hiszpania. Większość wniosków nadal składały osoby posiadające obywatelstwo o niskim wskaźniku uznawalności w UE+.

Agencja Unii Europejskiej ds. Azylu (EUAA) opublikowała właśnie swój śródroczny przegląd najnowszych trendów w dziedzinie azylu wraz ze szczegółową analizą głównych nacji ubiegających się o azyl oraz kluczowych krajów europejskich przyjmujących ich wnioski. Do końca czerwca 2025 r. kraje UE+ otrzymały 399 tys. wniosków o azyl, co stanowi spadek o 23% w porównaniu z pierwszą połową 2024 r. Zmiana ta wynikała ze znacznie mniejszej liczby wniosków Syryjczyków (25 tys.), których liczba spadła o dwie trzecie (-66%). Jednak Wenezuelczycy (49 tys.) złożyli znaczącą liczbę wniosków, co spowodowało wzrost o prawie jedną trzecią (+31%) w porównaniu z rokiem poprzednim. Cały raport dotyczący wniosków o azyl w UE można przeczytać na stronie https://euaa.europa.eu/latest-asylum-trends-mid-year-review.

EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

eprasa.pl bdfb520749

Lekarz kamienic. Historia z Olsztyna

Dzięki środkom unijnym olsztyńskie kamienice rozkwitną jak piękne słoneczniki

Jako lokalna patriotka chylę czoła przed każdym, kto podejmuje się trudnej i nierównej walki o uratowanie jakiegokolwiek zabytku Olsztyna. Tym bardziej z ogromną przyjemnością, dumą i nadzieją piszę o każdym odrestaurowanym, z mojego punktu widzenia uratowanym zabytku. Z jeszcze większą przyjemnością piszę o ludziach, którzy na co dzień zabytki ratują.

Cieszy mnie każdy przypadek, gdy wspólnota mieszkaniowa z kamienicy, która wiele lat pozostawała w naprawdę trudnym, żeby nie powiedzieć — opłakanym stanie, dzisiaj chwali się dobrze spożytkowaną dotacją. A co jeszcze ważniejsze — skuteczną rewitalizacją, przeprowadzoną pięknie dla oka, ale i z poszanowaniem dawnej sztuki budowlanej. Jak i skąd pozyskać ogromne środki na rewitalizację starej kamienicy? Jaką dokumentację trzeba opracować? Jakie materiały i metody budowlane są wskazane, jakie — zabronione? Od czego zacząć?

Na te wszystkie pytania odpowiada **Michał Cygan**, członek zarządu firmy **Manez Zarządzanie Nieruchomościami sp. z o.o.** oraz **Ratujemy Kamienice sp. z o.o.**, jej spółki córki, który na co dzień występuje jako inwestor zastępczy, nadzorując i realizując projekty w imieniu wspólnot mieszkaniowych.

— Wszystko zaczęło się od zarządzania wspólnotami mieszkaniowymi — wspomina dziś pan Michał. — Ze wszystkich typów nieruchomości to kamienice zafascynowały mnie najbardziej. Dlatego od 2018 roku skupiłem się już wyłącznie na wspieraniu swoją wiedzą, doświadczeniem i zaangażowaniem renowacji starych kamienic.

— Ale już tylko na rewitalizacji czy wciąż jeszcze na zarządzaniu?

— To zależy od właścicieli kamienic. Jeśli nie czują zadowolenia ze współpracy z obecnym administratorem, służę także wsparciem w procesie zarządzania. Jeśli jednak współpraca im się układa dobrze, to nie ma potrzeby zmiany zarządcy — ja skupiam się już wyłącznie na procesie rewitalizacji. Od 2016 do 2019 roku miałem sposobność przeprowadzić w formule inwestora zastępczego aż siedem olsztyńskich kamienic przez skomplikowany proces projektowania, pozyskania środków unijnych, realizacji prac remontowych i rozliczenia środków UE w urzędzie marszałkowskim. Trzeba pamiętać, że pozyskiwanie środków unijnych jest niełatwym procesem, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę konieczność skompletowania całej sterty dokumentów, w tym rzetelnej dokumentacji technicznej i załączników.

Rozliczenie wszystkich kamienic przyjęte zostało bez jakichkolwiek zastrzeżeń. To jest i już zawsze będzie sukces nie tylko tej kamienicy, ale także mój prywatny.

Wyzwolenia 25, czyli rzeźnik z zacięciem do neorenesansu... Ta kamienica w sierpniu 2025 roku podpisała umowę z Warmińsko-Mazurskim Urzędem Marszałkowskim na dotację unijną w wysokości 747 788,81 zł przy kwocie całej inwestycji na poziomie 956 737,59 zł

W tym roku zdobyłem unijne wsparcie dla kolejnych dwóch kamienic. Łącznie rewitalizacji poddawanych jest dziewięć kamienic na kwotę ponad 10 mln zł. To robi na mnie ogromne wrażenie.

W latach 2020-2024 całkowicie wyczyściłem portfel swoich nieruchomości, którymi zarządzam zostały w nim jedynie te kamienice, które chciały realizować inwestycje służące poprawie stanu budynku, w szczególności wspierane przez środki unijne bądź też z innych źródeł — dotacji wojewódzkiego konserwatora zabytków czy Gminy Olsztyn. Współpracuję z właścicielami kamienic, które potrzebują wsparcia — partnera gotowego wziąć ich pod skrzydło i wesprzeć w całym procesie projektowania, pozyskania środków i zrealizowania inwestycji przy minimalnym wkładzie pracy zarządu wspólnoty mieszkaniowej. I na takiej współpracy postanowiłem się skupić. Zacząłem występować jako inwestor zastępczy, który nadzoruje i realizuje projekt w imieniu wspólnoty mieszkaniowej.

— Czyli koniec administrowania.

— Chodzi o bardziej kreatywne zarządzanie nieruchomością. Trzeba połączyć się z kamienicą, poczuć potrzebę i determinację jej mieszkańców. Dopiero wtedy pojawia się moc do działania. Bez tego się nie uda. Jak nie ma energii w ludziach, to ja nie jestem w stanie niczego zrobić. I z reguły nie podejmuję się współpracy z takimi kamienicami.

Skupiam się na tych kamienicach, które wiedzą, czego chcą, i są w stanie ponieść ciężar finansowy inwestycji. I szukają partnera, który ich wesprze i poprowadzi przez cały proces pozyskania funduszy i realizacji przedsięwzięcia. Bywa, że trafiają się ludzie, którzy szukali już pomocy u jednego, czasem u kilku administratorów — aż w końcu trafili do mnie.

— I jak to się zaczyna?

— Zaczyna się od swoistej terapii (śmiech). Spotykam się z mieszkańcami danej kamienicy, siadamy i... zamykamy oczy! Wtedy proszę, by wyobrazili sobie wygląd swojej kamienicy po rewitalizacji: jak chcą, żeby wyglądała. Razem wprowadzamy się w taki stan marzenia. No, i wtedy najczęściej słyszę te marzenia, ale i aktualne bolączki. Że dach od 25 lat cieknie, że grzyb, że klatka schodowa cuchnie i urąga wszelkim estetycznym doznaniom i że wszystko inne...

Bywa, że każdy z mieszkańców ma inną potrzebę. A ja to wszystko skrupulatnie notuję. Już po spotkaniu z mieszkańcami siadam do komputera, wprowadzam wszystkie marzenia do tabelki i staram się połączyć oczekiwania z możliwościami, jakie daje regulamin konkursu danej instytucji, z reguły urzędu marszałkowskiego, który jasno precyzuje, co może zostać sfinansowane, a co nie. Następnie składam to w całość, dokonuję wstępnej kalkulacji i można przejść do drugiego etapu, który nazywam etapem twardej inżynierii i doświadczenia. Na kolejnym spotkaniu z mieszkańcami kamienicy przedstawiam koszty, szanse, możliwości i zagrożenia. Bywa, że przeżywają szok, gdy fundusz remontowy trzeba podnieść z 2 zł do 7-9 zł przez najbliższych 20 lat. Wtedy następuje etap decyzji.

— A trudno jest uratować zabytek? Bo finanse to jedno, ale historia to osobne wyzwanie!

— Z pewnością tak. Wyzwaniem jest na pewno realizacja — to zupełnie inny wymiar budownictwa. Dziś na cegły kładzie się szybkie tynki gipsowe, ale w stuletniej kamienicy taki patent jest niedopuszczalny. Bo gips chłonie wilgoć, a kiedy następnie ją oddaje — powstają grzyby i pleśń.

— I ta wilgoć zostaje.

— Dokładnie. A przecież budynki zabytkowe nie są ocieplane. Kiedy powstawały 100-120 lat temu, ówcześni architekci i budowlańcy projektowali je w taki sposób, żeby wilgoć swobodnie przepływała przez przegrody. Takie budynki nazywa się dyfuzyjnie otwartymi. Zimą mur zawilgacał, a latem swobodnie odparowywał. I cykl się powtarzał. Dziś wszelkie zastosowanie nieodpowiedniego materiału może natychmiast ten cykl zaburzyć. A to już powoduje ogromną degradację substancji zabytkowej. Stąd odpowiedni dobór materiałów jest w całym procesie rewitalizacji najważniejszy, przy konserwacji zabytków wręcz kluczowy.

— Czyli chyba jednak trudno...

— Trudno. I w kontekście pozyskiwania finansowania, i w kontekście samej realizacji. Bo można ucieszyć się z dotacji w wysokości 1-2 mln zł, ale potem to trzeba jeszcze zrealizować: dobrać odpowiedniego wykonawcę, wiary-

Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
WARMIA MAZURY

eprasa.pl bdfb520749

Marii Skłodowskiej-Curie 21A, czyli jakby luksusowo... Ta kamienica w sierpniu 2025 r. podpisała umowę z Warmińsko-Mazurskim Urzędem Marszałkowskim na dotację unijną w wysokości 1 947 211,12 zł przy kwocie całej inwestycji na poziomie 2 353 491,94 zł.

godnego i z doświadczeniem w pracy z zabytkami, a także pilnować używanych materiałów. Jeśli chcemy zrewitalizować kamienicę na kolejnych kilkadziesiąt lat, a nie na cztery-pięć, to jest to bardzo ważne. Materiał, ale i robocizna.

— Co jest najważniejsze w procesie pozyskania środków na rewitalizację kamienic?

— W całym przedsięwzięciu bardzo dbam o transparentność procesu. Od początku do końca jestem z mieszkańcami szczery. Nie czaruję, nie lukruję rzeczywistości. Zawsze mówię, jak jest. Mam w sobie wielką odpowiedzialność społeczną i wiem, że tu nie ma miejsca na „mniej więcej". Trzeba przewidzieć wszystkie koszty, które się pojawiają naturalnie oraz te, które mogą, ale nie muszą się pojawić. Moje kalkulacje uwzględniają całość kosztów. Zatajenie bądź niewzięcie pod uwagę kosztu któregoś z elementów może spowodować wielotysięczne straty finansowe dla kamienicy. Dlatego też trzeba to robić jak się należy. Inny powód jest taki, że nie umiem kłamać — mimo takiego, a nie innego nazwiska (śmiech).

— Budynek powstał między rokiem 1899 a 1904 i pomimo działań wojennych nie uległ zniszczeniu — jako chyba jeden z niewielu, zwłaszcza w śródmieściu Olsztyna. Czy w związku z tym łatwo poszło?

— Niestety, nie.

— Tak podejrzewałam...

— Budynek jest spięty klamrami rzymskimi. Ma trudności w odprowadzeniu wody opadowej, bo teren wokół niego to po prostu górka. W pobliżu powstał też nowy budynek. Od szczytu cała ściana chwyciła wilgoć od piwnicy do wyższych kondygnacji. A wiadomo, że woda, zamarzając, zwiększa swoją objętość o 7%. I skutek był taki, że ta zamarznięta woda po prostu rozsadzała tynki od środka. Pojawiał się grzyb, zwłaszcza w mieszkaniach na parterze. Kominy były popękane, niedrożne. Wszystko razem — realne zagrożenie dla życia i zdrowia mieszkańców. Czyli na pewno wyzwanie. Ale jednocześnie są powody do radości: mieszkańcy tej kamienicy poczynili ogromne działania na rzecz radykalnej poprawy tego stanu. Zmodernizowany został system grzewczy — budynek został podłączony do sieci miejskiej. Wymieniona została też cała elektryka. Cieszy mnie, że ta wspólnota jeszcze przed konkursem na dotację unijną na własną rękę zmierzyła się z trudnościami i poniosła ciężar finansowy. Kiedy się do mnie zgłosili, do zrobienia pozostały dwie najtrudniejsze i najbardziej kapitałochłonne rzeczy: remont elewacji i klatki schodowej — typowe działania konserwatorskie, choć bardzo specjalistyczne i bardzo drogie. I stąd nasza współpraca: pomoc w pozyskaniu kapitału, ale też wsparcie moim doświadczeniem w procesie samej rewitalizacji. Tak spotkałem się z panią Wiesławą Pawlicką, mieszkanką Wyzwolenia 25, osobą o wielkim sercu, wrażliwą i czułą na stan tej kamienicy. Ujęła mnie ona do tego stopnia, że swoje wynagrodzenie uciąłem do minimum. Zwyczajnie chciałem jej pomóc.

— Kamienica oryginalnie należała do człowieka o nazwisku Josef Reich, który z zawodu był rzeźnikiem. Wedle „Adress-Buch der Kreisstadt Allenstein für 1904" [„Książka adresowa miasta powiatowego Olsztyn na rok 1904"] w kamienicy mieszkało 8 osób trudniących się rzemiosłem.

— Właśnie, cała historia tej kamienicy jest cudowna. Ten ktoś tu mieszkał ponad 100 lat temu, był rzeźnikiem, a stać go było na wybudowanie kamienicy. Ktoś, kto na co dzień „tańczył z nożem" miał w sobie tyle przestrzeni i polotu, by stworzyć coś tak pięknego. To jest niesamowite.

— Bo to był rzeźnik z zacięciem neorenesansowym, proszę pana!

— To jakby w żaden sposób nie koresponduje, a jednak kamienica stoi do dziś, więc jest faktem.

— Dzisiaj może i nie, ale kiedyś tak.

— Dokładnie. Dlatego samą historię tej kamienicy należy kultywować i podtrzymywać. Ta kamienica stoi od 120 lat, a jutro przyjdą następne pokolenia — i ona dalej będzie stała. Musi stać. Dzięki dobrej rewitalizacji, zgodnej ze sztuką konserwatorską, ale szanującej historię.

— Kiedy stojąc na jej klatce schodowej, czytamy konserwatorski opis kamienicy, pojawia się wizerunek wręcz magiczny. Przenosi nas w inny, dawno zamknięty świat. Ale jednocześnie — chyba mocno zobowiązuje, choćby do wielkiej dbałości o wszelkie architektoniczne i budowlane szczegóły...

— Ta kamienica to jeszcze ciekawsza historia. Budynek jest większy, okazalszy. Przed wojną, zwłaszcza w pierwszych latach po jego powstaniu, mieszkali tu bogaci mieszkańcy, którzy posiadali służbę zamieszkującą w oficynach. Zatem były w nim i pomieszczenia, i klatki schodowe dla służby. Dziś mieszkania mają tam po ok. 100 m² — wcześniej było ich mniej i miały po 200 m². Są tam też duże balkony. Ktoś, kto ją projektował i budował — musiał mieć nie tylko możliwości, ale i ogromną potrzebę uczucia wyjątkowości, bo stworzył piękną kamienicę.

— Co potwierdzają księgi adresowe, wedle których zamieszkiwało ją 22 lokatorów.

— Czy są jeszcze środki na rewitalizację?

— Tak, są. Kolejny, ostatni już konkurs planowany jest na czerwiec 2026. By jednak do niego przystąpić, trzeba pracę nad projektami technicznymi czy badaniami konserwatorskimi rozpocząć niezwłocznie. Przygotowanie kamienicy do konkursu trwa 8-12 miesięcy.

— I jak je zdobyć?

— Ciekawe pytanie... Osobom zainteresowanym proponuję spotkanie, w czasie którego opowiedzą mi o swojej kamienicy. Potem zadam kilka pytań. Trochę przez analogię wizyta u mnie przypomina nieco wizytę u lekarza: też trzeba opowiedzieć o wszystkich dolegliwościach, bez zatajania czegokolwiek. Tak to odbieram i tak to czuję; taki lekarz kamienic jestem. Jest rozmowa, jest diagnoza i dopiero wtedy można zaplanować leczenie, szukać rozwiązań, skutecznych metod i wypisać recepty. Chodzi o kalkulację cenową, dokumentację projektową, kredyt, fundusz remontowy, pozyskanie dotacji i jeszcze 100 innych załączników. Człowiek, który nigdy tego nie robił, może i da radę, ale okupi to ogromem energii, czasu i bieganiny. Ten moloch administracyjno-urzędowy jest naprawdę trudny do strawienia. Masz wybór. Możesz to zrobić sam albo zatrudnić inwestora zastępczego. Zwłaszcza że ludzie, którzy do mnie przychodzą, wiedzą, że czarowania nie będzie. Zaczyna się zawsze od sprawdzenia, czy kamienica ma możliwość uzyskania dotacji. Jeśli ma — idziemy dalej, jeśli nie ma — to niestety, dalej nie pójdziemy.

Magdalena Maria Bukowiecka

Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
WARMIA MAZURY

82525otbr-a-M

eprasa.pl bdfb520749

Co, gdzie, kiedy?

Olsztyn i okolice

OLSZTYŃSKIE KINA
Czwartek, 25 września

REPERTUAR MULTIKINO
WIELKI MARSZ / napisy: 15:30, 18:00, 20:30
TEŚCIOWIE 3: 11:00, 13:15, 14:15, 15:30, 16:30, 17:45, 18:45, 20:00, 21:20
LILLY I KANGUREK / familijny / dubbing: 10:10, 12:00, 14:30, 17:00
TOY STORY / familijny / dubbing: 10:50, 12:50, 14:50, 16:50
SKRZAT. NOWY POCZĄTEK / familijny: 10:10, 11:55, 14:20, 16:45
OBECNOŚĆ 4: OSTATNIE NAMASZCZENIE / napisy: 11:15, 14:15, 17:15, 19:10, 20:15
WIELKA, ODWAŻNA, PIĘKNA PODRÓŻ / napisy: 14:55, 17:30, 20:05
BLUEY W KINIE: KOLEKCJA POBAWMY SIĘ W SZEFA KUCHNI / familijny / dubbing: 10:30
DEMON SLAYER: KIMETSU NO YAIBA INFINITY CASTLE / napisy: 12:55, 16:15, 19:35
NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK 2 / familijny / dubbing: 10:15, 12:35
O PSIE, KTÓRY JEŹDZIŁ KOLEJĄ 2 / familijny: 10:00
DOWNTON ABBEY. WIELKI FINAŁ / napisy: 12:40
PAN WILK I SPÓŁKA 2 / familijny / dubbing: 10:00, 12:25
ZNIKNIĘCIA / napisy: 21:00

REPERTUAR HELIOS
SKRZAT. NOWY POCZĄTEK / familijny: 12:00, 14:30, 16:15, 18:45
WIELKA, ODWAŻNA, PIĘKNA PODRÓŻ / napisy: 13:45, 17:45, 20:20
LILLY I KANGUREK / familijny / dubbing: 12:45, 15:00, 17:30
WIELKI MARSZ / napisy: 18:30, 21:00
TOY STORY / familijny / dubbing: 12:10, 17:15
TEŚCIOWIE 3: 12:20, 13:15, 15:30, 17:00, 18:15, 19:15, 20:30, 21:30
OBECNOŚĆ 4: OSTATNIE NAMASZCZENIE / napisy: 14:15, 20:10, 21:00
DEMON SLAYER: KIMETSU NO YAIBA INFINITY CASTLE / napisy: 14:45, 19:30
TRIUMF SERCA / lektor: 16:00
O PSIE, KTÓRY JEŹDZIŁ KOLEJĄ 2 / familijny: 12:30
NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK 2 / familijny / dubbing: 11:50
PAN WILK I SPÓŁKA 2 / familijny / dubbing: 13:45
ZNIKNIĘCIA / napisy: 20:00
SMERFY. WIELKI FILM / familijny / dubbing: 11:30
DOWNTON ABBEY, WIELKI FINAŁ / napisy: 15:20

REPERTUAR AWANGARDA
„Triumf serca" - prod. Polska, USA : godz. 17.45
„Teściowie 3" - prod. Polska : godz. 18.00
„Sirât" - prod. Hiszpania, Francja : 19.45
„Teściowie 3" - prod. Polska : godz. 19.45
„Listy sycylijskie" - prod. Włochy, Francja : godz. 20.00

25 września
FESTIWAL RADOŚĆ CZYTANIA
Olsztyn
Zapraszamy Was na wyjątkowy festiwal, który przez trzy dni zamieni miasta i miasteczka Warmii i Mazur w krainę literackich przygód! To nie jest zwykłe wydarzenie kulturalne — to prawdziwa celebracja radości czytania, gdzie każdy od wieku czy doświadczenia z książkami, znajdzie coś dla siebie.
Godz. 10.00, ul. 1 Maja 5.

25 września
KRYSTYNA JANUSZ „MIGRACJE. BŁĘKIT PRUSKI"
Olsztyn
Urodziłam się z wielką tęsknotą, do dziś nie wiem za kim lub za czym tęsknię. Od dziecka szukałam czegoś tu, na Warmii i Mazurach, skąd pochodzę. Wystawę poświęcam poszukiwaniu historii o znalezionym i utraconym- migracjom, które dotknęły większość z moich przodków oraz historiom rodzinnym osób, które znam, a opowiada się o nich coraz rzadziej. Znamienita większość osób mieszkający tu musiała utracić swoje pierwotne domy, by budować je na tzw. „Ziemiach Odzyskanych"- użyłam tej nazwy, choć wybitnie ciężko przechodzi mi przez gardło, gdyż dla wielu były to ziemie utracone. Jako członek kolejnego pokolenia, które buduje tożsamość regionalną pragnę wizualnie ująć wdzięczność i szacunek dla tych, którzy musieli od podstaw budować ten region, często w strachu, że pokój, w którym żyjemy, nie potrwa długo.

Godz. 18.00, Galeria Sztuki BWA w Olsztynie, al. Marsz. J. Piłsudskiego 44.

25 września
PROMOCJA V NUMERU BIULETYNU BEZ KRESY NIEPODLEGŁEJ
Olsztyn
Promocja V numeru biuletynu Bez Kresy Niepodległej wydawanego jako rocznik przez Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie. W programie krótkie omówienie tematów zaprezentowanych w numerze (przesiedlenia z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury, Wilnianie w Olsztynku, 35 lecie TPWiZW oraz niezrealizowany projekt pomnika A. Mickiewicza w Wilnie autorstwa Stanisława Szukalskiego) oraz dyskusja z autorami.

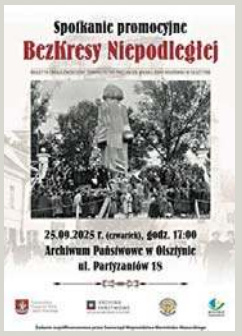

Godz. 17.00, Archiwum Państwowe (sala konferencyjna, parter), ul. Partyzantów 18.

25 września
WERNISAŻ WYSTAWY MALARSTWA TOMASZA WOŹNIAKA „JEST LAS"
Olsztyn
Tomasz Woźniak – absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Jest profesorem w Wyższej Szkole Artystycznej w Warszawie. Zawodowo zajmuje się projektowaniem grafiki użytkowej. Są to głównie albumy, czasopisma, plakaty i znaki graficzne, a także – prezentacje multimedialne i filmy szkoleniowe. Laureat m.in. nagrody Prezydenta Miasta Olsztyna w roku 2024. Jego działalność artystyczna to grafika warsztatowa w technice kolagrafii i malarstwo sztalugowe. Na wystawie zobaczymy najnowsze prace malarskie - pejzaże leśne w technice akrylowej na płótnie.

Godz. 19.00, Galeria Usługa Jazz Bar, ul. Stare Miasto 2.

25 września
VI ZLOT ANIMATORÓW WARMII I MAZUR
Olsztyn
Kochani Zlotowicze – stali bywalcy i ci, którzy dopiero do nas dołączą!
Po raz szósty spotkamy się w stolicy Warmii i Mazur, by wspólnie uczyć się, rozmawiać, doświadczać i szukać nowych dróg dla animacji kultury. W tym roku przyświeca nam hasło:
„Jak przekłuć bańkę? Animacja w świecie, który działa inaczej"
VI Zlot Animatorów Warmii i Mazur odbędzie się w dniach 25–28 września 2025 r. w Olsztynie i... w Miłkach!

Godz. 15.00, Kamienica Naujacka MOK, ul. Dąbrowszczaków 3.

26 września
WARSZTAT: ODDECH, SIŁA, TWÓRCZOŚĆ – PODRÓŻ DO WNĘTRZA SIEBIE
Olsztyn
Zapraszam Cię na wyjątkowy warsztat, który łączy trening dna miednicy, mięśnie głębokie, techniki oddechowe oraz twórczą pracę z gliną. Wszystko to w kojącej przestrzeni leśniczówki i unikalnej formie – z użyciem hamaków (aerial), które otwierają nowe możliwości pracy z ciałem i oddechem.
Godz. 17.00, Leśniczówka Gaja, Kaborno 36.

26 września
EUROPEJSKI DZIEŃ JĘZYKÓW
Olsztyn
Celem EDJ jest zachęcenie do nauki języków obcych oraz propagowanie zalet różnorodności językowej.
Godz. 11.00. Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

26 września
URODZINY OLSZTYNA CZYLI RODZINNA LITERACKA WYPRAWA Z KSIĄŻKĄ
Olsztyn
Czy byliście kiedyś na urodzinach Olsztyna? Hmmm a właściwie to ile Olsztyn ma lat i kiedy są jego urodziny? I najważniejsze – kto przychodzi na takie urodziny? Czy przychodzą na nie jego mieszkańcy z garściami prezentów? Czy inne miasta wysyłają mu kartki z życzeniami? I czy Olsztyn zdmuchuje świeczki na torcie?
A jaki będzie cel naszej wędrówki? Wykonanie zadań, dzięki którym zaprosimy gości na urodziny Olsztyna, a na finał ....a to zobaczycie jak przybędziecie . A co jeszcze może się wydarzyć podczas urodzin Olsztyna? Oczywiście, że... prawie wszystko!

Godz. 18.00, start: WBP ul. Stare Miasto 33, wyprawa w plenerze olsztyńskich parków, zakończenie : WBP ul. Stare Miasto 33.

26 września
OLSZTYN STAND-UP FESTIVAL 2025!
Olsztyn
Wystąpią: Kacper Ruciński, Piotrek Szumowski, Wiolka Walaszczyk, Paweł Chałupka, Adam Van Bendler, Błażej Krajewski, Darek Gadowski, Czarek Sikora, Falcon1.
Godz. 20.00, Hala Urania, al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 44.

26 września
KONCERT WERNYHORA
Lidzbark Warmiński
BOJKOWSKI GŁOS NA WARMII to koncert polsko-ukraińskiego tria grającego muzykę folkową o korzeniach sięgających karpackiego pogranicza Polski i Ukrainy. Zespół zdobył szereg nagród muzycznych na festiwalach folkowych i world music, m.in. Nagrodę Główną na Mikołajkach Folkowych (2020), I nagrodę na Festiwalu „Nowa Tradycja" (2021), a także dwukrotnie II nagrody w konkursie na Folkowy Fonogram Roku (2022, 2023).
W swoich poszukiwaniach muzycy Wernyhory sięgają do tradycyjnych pieśni Karpat Wschodnich, zwracając szczególną uwagę na muzyczne tradycje społeczności Bojków. Czasem w swoich poszukiwaniach zagląda także w inne części pogranicza polsko-ukraińskiego dzięki czemu w repertuarze zespołu usłyszeć można melodie z Łemkowszczyzny, Roztocza, Podola i innych regionów. Choć grupa bazuje na oryginalnych melodiach i słowach pieśni ludowych to twórczo rozwija je poprzez użycie wyjątkowego historycznego instrumentarium, łącząc je z charyzmatycznym głosem wokalistki.

Godz. 18.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

eprasa.pl bdfb520749

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

PRACOWNICY ogólnobudowlani 4500 - 5000 netto, 608-545-251

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

RÓŻNE

sprzedam

BORNITY-NARYBEK karpia i amura, 669-483-895

Szukasz Klientów?
tel. 885 998 201
GAZETA OLSZTYŃSKA.

mp-xxpo-7491b-M

Wszystko ma swój czas: jest czas spokoju, cierpienia, bezgranicznej rozpaczy oraz wiecznej pamięci.
Jan Paweł II

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Władysławy Chylewskiej

Emerytowanego Pracownika Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy

składają
Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor, Sędziowie i Pracownicy Sądu Okręgowego w Olsztynie

109025opb1-a-M

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 21 września 2025 r. odszedł od nas w wieku 77 lat Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p.

Leon Ułanowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 27 września 2025 r., o godz. 12.00 pożegnaniem i modlitwą różańcową w kościele pw. Świętych Szymona i Judy Tadeusza w Dywitach, następnie o godz. 12.30 zostanie odprawiona Msza Święta Pogrzebowa, po czym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz parafialny w Dywitach, gdzie odbędzie się ceremonia pochowania.

Pogrążona w smutku rodzina.

Prosimy serdecznie o niesskładanie kondolencji ani kwiatów, w zamian prosimy o szczerą modlitwę.

109325opb1-a-M

Z głębokim smutkiem żegnamy

Dr. inż.

Aleksandra Surażyńskiego

uznaney w Kraju i na Świecie autorytet w dziedzinie mleczarstwa, honorowego członka Rady Naukowej Instytutu Innowacji Przemysłu Mleczarskiego Sp. z o.o. w Mrągowie.

Wyrazy najgłębszego współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składają Przewodniczący oraz Członkowie Rady Naukowej Instytutu

109725opb1-a-M

Koledze

Jerzemu Macek

wieloletniemu członkowi Warmińsko-Mazurskiej Rady FSNT NOT w Olsztynie

serdeczne słowa otuchy i wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają Koleżanki i Koledzy z Rady, Zarządu i Biura Warmińsko-Mazurskiej Rady FSNT NOT w Olsztynie

109525opb1-a-M

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pana

dr. inż. Aleksandra Surażyńskiego

wybitnego, światowej sławy specjalisty z zakresu mleczarstwa, eksperta FAO, laureata prestiżowej nagrody Międzynarodowej Federacji Mleczarskiej IDF Award 2022, członka Rady Naukowej Instytutu Innowacji Przemysłu Mleczarskiego w Mrągowie.

Żonie Annie
oraz Córkom Ewie i Agnieszce

wyrazy szczerego współczucia składają Prezes Zarządu oraz pracownicy Instytutu Innowacji Przemysłu Mleczarskiego Sp. z o.o. w Mrągowie

109225opb1-a-M

Umiera się nie po to, by przestać żyć, lecz po to, by żyć inaczej.
Paulo Coelho

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Anny Pol-Macek

Lekarza Zakładowego Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Rodzinie i bliskim

wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy

składają Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor, Sędziowie i Pracownicy Sądu Okręgowego w Olsztynie

108825opb1-a-M

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska *Anna Michałowska*

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej Koleżanki

lek. Anny Pol-Macek

Specjalistka w dziedzinie anestezjologii i reanimacji, wieloletni pracownik Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie. Niezwykle oddana zawodowi lekarza, wyróżniona odznaką „Zasłużony Lekarz Warmii i Mazur". Od początku powstania samorządu aktywnie działała na jego polu, pełniąc funkcję Delegata na Okręgowy Zjazd Lekarzy oraz Członka Okręgowego Sądu Lekarskiego.

Rodzinie i Przyjaciołom Zmarłej

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i Koledzy z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie

109825opb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**
plac Józefa Bema 5, tel. **514-800-517**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**
ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-340-M

NAGROBKI POJEDYNCZE • NAGROBKI PODWÓJNE • NAGROBKI URNOWE • RZEŹBY

PIK GRANIT
KAMIENIARSTWO

Oryginalne i wytworne nagrobki, eleganckie oraz unikalne rzeźby, idealnie dopełnią wygląd nagrobka.

Do każdego zlecenia podchodzimy indywidualnie i jest ono dla nas swoistym wyzwaniem.
*****
Zadowolenie klienta to podstawa, stawiamy je sobie jako najwyższą poprzeczkę.

PIK GRANIT
Olsztyn, ul. Wadąska 9

Dobre Miasto, ul. Wojska Polskiego 30a

Pasłęk, ul. Sprzymierzonych 15

Zakład czynny jest w godzinach: pon.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00
tel. 788 861 741, e-mail: biuro@pikgranit.pl
www.pikgranit.pl

48425otbr-a-M

JUŻ OTWARTE! **DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY**

USŁUGI POGRZEBOWE • pogrzeby urnowe od 4800 zł

OFERUJEMY:
*** kremację w naszym krematorium * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej * nowoczesną chłodnię * trumny, urny * limuzynę pogrzebową marki Mercedes**

Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com

31225otbr-d -G

eprasa.pl bdfb520749

Misja miłości bliźniego

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Mikołajkach obchodzi wyjątkowy jubileusz swojej działalności charytatywnej. Mija właśnie 30 lat od powstania Domu Opieki „Arka" w Mikołajkach oraz 20 lat od otwarcia Domu Opieki „Betezda" w Ukcie i Środowiskowych Domów Samopomocy

W 2025 roku Parafia Ewangelicko-Augsburska w Mikołajkach obchodzi wyjątkowy jubileusz swojej działalności charytatywnej. W tym roku przypada 30-lecie Ewangelickiego Domu Opieki „Arka" w Mikołajkach oraz 20-lecie Ewangelickiego Domu Opieki „Betezda" w Ukcie, a także Środowiskowych Domów Samopomocy w Mikołajkach i Ukcie.

— Jest to szczególny dzień, kiedy chcemy dziękować zarówno Bogu, jak i ludziom za to, że możemy prowadzić tak szeroką działalność charytatywną. Chcemy podziękować za te 30 lat, za wszystkie lata naszej pracy i służby na rzecz drugiego człowieka, na rzecz osób słabszych, potrzebujących wsparcia i pomocy. Robimy to zgodnie z chrystusowym zaleceniem: „Miłuj bliźniego swego jak samego siebie". To bardzo ważna misja – niesienie pomocy tym, którzy naprawdę jej potrzebują. I właśnie w tym tkwi sens istnienia chrześcijaństwa: w praktycznym wypełnianiu zadania, jakie Pan Jezus powierzył Kościołowi, a my staramy się je realizować w codziennej pracy — mówi ks. Bogusław Juroszek, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołajkach.

Paweł Tomkiewicz

Paweł Tomkiewicz

Paweł Tomkiewicz

Domy Opieki prowadzone przez parafię działają jako placówki całodobowe na zlecenie lokalnych samorządów – Arka na zlecenie Powiatu Mrągowskiego, natomiast Betezda – Powiatu Piskiego. Dom Arka dysponuje 100 miejscami, przeznaczonymi dla osób w podeszłym wieku oraz przewlekle somatycznie chorych, podczas gdy Betezda zapewnia opiekę 40 osobom z zaburzeniami psychicznymi

— Betezda jest niewielką placówką. Przyjmujemy pacjentów z zaburzeniami psychicznymi, czyli osoby przewlekle psychicznie chore. Placówka dysponuje 40 miejscami i obecnie ma pełne obłożenie – trafiają do nas osoby z całej Polski. Przede wszystkim skupiamy się na pracy z naszymi mieszkańcami, tak aby zapewnić im pełny zakres usług: bytowych, zdrowotnych, społecznych oraz pielęgnacyjno-opiekuńczych. Otaczamy ich wszechstronną opieką, dbając przede wszystkim o ich zdrowie, bo człowiek jest najważniejszy. Mieszkańcy są zabierani ze swoich środowisk, a nasza placówka i kadra stają się dla nich nową rodziną. Naszym zadaniem jest zapewnienie im warunków, w których poczują się jak w domu. Skupiamy się również na wszechstronnej terapii zajęciowej. Prowadzone są m.in. zajęcia komputerowe i plastyczne. Dużą popularnością wśród mieszkańców cieszą się zajęcia kulinarne, podczas których uczą się przygotowywania posiłków, a następnie wspólnie je spożywają. Dla wielu jest to ogromna radość i źródło satysfakcji — mówi Jolanta Puszko, dyrektor Domu Pomocy Społecznej „Betezda" w Ukcie.

Równolegle funkcjonują Środowiskowe Domy Samopomocy, czyli ośrodki dzienne dla osób przewlekle psychicznie chorych i z niepełnosprawnością intelektualną. Placówki te działają na zlecenie Gminy Mikołajki i Powiatu Piskiego, zapewniając łącznie opiekę 105 uczestnikom. ŚDS w Mikołajkach i Ukcie oferują m.in. zajęcia terapeutyczne w pracowniach kulinarnej, plastycznej, muzycznej, krawieckiej oraz komputerowej, a także zajęcia rehabilitacyjne i wspierające samodzielność w codziennym życiu.

Jedną z podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy jest Klaudia. Jak przyznaje, pobyt w dziennym domu daje jej dużo radości i pozwala również na rozwijanie pasji.

— Spędzamy czas na różnych grach, zabawach i zajęciach z opiekunami. Czasem wychodzimy na spacery po mieście zawsze jesteśmy razem, co daje mi dużo radości i poczucie integracji. Najbardziej lubię warsztaty muzyczne i plastyczne. W pracowni muzycznej śpiewam i występuję, co daje mi spokój i pomaga radzić sobie ze stresem. Z kolei zajęcia plastyczne: rysowanie, malowanie czy lepienie z gliny – dają mi satysfakcję i motywację do tworzenia. Dzięki tym warsztatom odkryłam w sobie artystyczną duszę. Wcześniej nie zdawałam sobie z tego sprawy, a tu otworzyłam się i poczułam, że właśnie w tym kierunku powinnam się rozwijać — opowiada Klaudia.

Inicjatorem działalności charytatywnej i założycielem ośrodków był ks. Franciszek Czudek, nieżyjący już proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Mikołajkach. To dzięki jego wizji i zaangażowaniu powstały placówki, które od lat wspierają lokalną społeczność i zapewniają opiekę najbardziej potrzebującym. W uroczystości wzięła udział wdowa Janina Czudek. W jubileuszu wzięli udział również biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczpospolitej Polskiej ks. Jerzy Samiec oraz biskup Diecezji Mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. Paweł Hause.

— Można powiedzieć, że 30 czy 20 lat to nie jest bardzo długi okres czasu, ale biorąc pod uwagę, że po II wojnie światowej Kościoły zarówno rzymskokatolickie, jak i ewangelickie – nie mogły prowadzić domów opieki, sytuacja nabiera innego wymiaru. W tamtym czasie prowadziliśmy domy opieki w ograniczonym zakresie, podobnie jak różnego rodzaju szkoły. Dopiero po przełomie można było rozbudować tę działalność. Dlatego tak ważne jest, że od samego początku ks. Franciszek Czudek, już niestety świętej pamięci, potrafił z niemal niczego, dysponując jedynie plebanią, kościołem i dużym terenem, zbudować pierwszy dom, następnie dom gościnny, a potem kolejne placówki, w tym w Ukcie, 10 lat później. Wydaje mi się, że to, co tutaj dokonano, jest naprawdę wielkim dziełem — przyznaje bp Jerzy Samiec.

— Poprzez praktyczną pomoc możemy pokazać, że los drugiego człowieka naprawdę nie jest nam obojętny zarówno w wymiarze duchowym, jak i cielesnym. Coraz bardziej odczuwamy potrzebę takiej pomocy. Osoby starsze i chore szczególnie potrzebują troski, czułego słowa, aby nie czuły się odrzucone czy wykluczone społecznie. Potrzebują zauważenia, docenienia i akceptacji. Właśnie dzięki takim domom, zarówno stałego pobytu, jak i dziennej opieki, mogą wciąż realizować siebie, nawet w podeszłym wieku czy żyjąc na co dzień w samotności. Tutaj znajdują się w środowisku sprzyjającym dobremu samopoczuciu, gdzie są traktowane z godnością, cierpliwością i szacunkiem. Otrzymują potrzebną opiekę, a jednocześnie nabierają chęci do życia i dalszego uczestnictwa w społeczeństwie — dodaje bp Paweł Hause.

Tegoroczny jubileusz to okazja do podsumowania dotychczasowej działalności i wyrażenia wdzięczności wszystkim, dzięki którym praca ta jest możliwa. Rocznicowa uroczystość odbyła się w piątek, 19 września w mikołajskim kościele ewangelickim. Wzięli w niej udział, oprócz przedstawicieli Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, mieszkańców i pracowników Domów Opieki, także zaproszeni goście, a także przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych województwa warmińsko-mazurskiego i posłanka Urszula Pasławska.

— Do życia człowiekowi potrzebny jest drugi człowiek – to fundament, który daje ochotę i sens istnienia. Dotyczy to wszystkich, ale w szczególny sposób osób starszych. Tam, gdzie brakuje kontaktu z innymi ludźmi, pojawia się samotność, smutek i choroba. Dlatego jubileusz Arki ma tak wyjątkowe znaczenie. Była to jedna z pierwszych placówek tego typu w województwie – miejsce, do którego można było przyjechać i spędzić godnie oraz pięknie czas starości. Warto podkreślić, że dziś Warmia i Mazury są regionem, w którym starsze osoby chętnie spędzają czas – aktywnie, w kontakcie z przyrodą, odzyskując radość życia. Położenie nad jeziorem, w przyjaznych okolicznościach i środowisku, sprzyja dobremu samopoczuciu i tworzy przestrzeń, w której chce się być. To także nasz, warmińsko-mazurski pomysł na wykorzystanie piękna tego regionu, aby w każdym wieku można było tutaj nie tylko uprawiać sport i rekreację, ale również żyć, mieszkać i cieszyć się naturą — mówi posłanka Urszula Pasławska.

Oprawę artystyczną jubileuszu zapewnił zespół Pro Musica Antiqua pod dyrekcją Leszka Szarzyńskiego.

Paweł Tomkiewicz

82925otbr-b-M

eprasa.pl bdfb520749

PLUĆ NA SKORUPĘ (RADA MICKIEWICZA)

Fot. PAP/EPA

Nie chce mi się pisać o całorocznym kabarecie zwanym plebiscytem „France Football". Cieszę się z prestiżowej nagrody dla naszej Ewy Pajor, która zdobyła – po raz pierwszy przyznaną w kobiecym futbolu – nagrodę dla najbardziej bramkostrzelnej zawodniczki w Europie. I to akurat było w pełni zasłużone. Natomiast jeśli chodzi o męską piłkę, to dalej mamy do czynienia z paranoją, a nie realną oceną poszczególnych graczy. Miejsce Roberta Lewandowskiego pod koniec drugiej dziesiątki jest kolejnym skandalem i kolejnym przejawem arogancji świata zachodnioeuropejskiej piłki wobec futbolisty z „gorszego" kraju, czyli Polski. Widać to spektakularnie, gdy porówna się wyniki dwóch innych piłkarzy Barcelony, którzy strzelili mniej albo znaczniej mniej bramek niż „Lewy", ale w klasyfikacji „France Football" są wyżej. Chodzi np. o Lamine'a Yamala, który reprezentuje „właściwy" kraj, bo Hiszpanię (choć ma korzenie sięgające do Maroka i Gwinei). Nie będę przypominał, ile razy nasz najlepszy strzelec w historii był krzywdzony w owej farsie plebiscytu. Wygrać powinien dwa razy – a nie wygrał ani razu. Najpierw w jednym roku plebiscyt odwołano, chociaż rozgrywki ligowe i europejskie mimo pandemii odbyły się, a w następnym sezonie przegrał prawem kaduka z Leo Messim, który wyniki czysto piłkarskie miał gorsze niż Polak, ale jechał na nazwisku i fakcie, że sporo głosujących w tym „plebiscycie" dziennikarzy jest z Ameryki Łacińskiej i na swoich głosują blokiem.

Teraz nasza reprezentacyjna dziewiątka była na miejscu siedemnastym, choć Lewandowski był najbardziej skutecznym egzekutorem w drużynie, która zdobyła w najsilniejszych w Europie rozgrywkach, hiszpańskiej La Lidze potrójną koronę, czyli tytuł mistrza kraju, krajowy puchar i superpuchar. A ja przypomnę przekornie, że niewiele lepsze, ale również skandaliczne, bo szesnaste miejsce nasz reprezentant skwitował kiedyś na Twitterze słynnym francuskim powiedzeniem „le cabaret".

Okazało się w Paryżu, że to nie kabaret 2.0, tylko totalna farsa. Można splunąć, można wzruszyć ramionami, można przeklinać, ale polskiej krzywdy to nie zniweczy. Jak widać, antypolonizm ma miejsce nie tylko w polityce międzynarodowej i mediach, ale także w sporcie. Jak by to ujął Adam Mickiewicz w „Dziadach", który organizatorowi Powstania Listopadowego porucznikowi Piotrowi Wysockiemu wkłada w usta następujące słowa: „Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi". Nic dodać, nic ująć...

RYSZARD CZARNECKI

REKLAMA

automotto

Polcar
Autoryzowana Sieć Handlowa

JAKOŚĆ
to świadomy wybór

Jesteśmy przedstawicielem **Autoryzowanej Sieci Handlowej Polcar,** najdłużej działającego dystrybutora części samochodowych w Polsce, dzięki czemu na co dzień oferujemy gamę produktów od kilkuset producentów z całego świata.

Kierując się filozofią uczciwego wyboru oferujemy często aż do **5 wariantów** części tego samego zastosowania.

Dzięki unikalnemu **systemowi oznaczeń jakościowych** oferowanego asortymentu umożliwiamy każdemu klientowi świadomy wybór towaru wg. najważniejszych dla niego kryteriów.

Zapraszamy do współpracy warsztaty samochodowe i sklepy motoryzacyjne!

AutoMotto
ul. Metalowa 3K, 10-603 Olsztyn
Tel: +48 89 722 29 80
E-mail: sprzedaz@auto-motto.pl

www.automotto.pl

71025otbr-a-M

eprasa.pl bdfb520749

ALEKSANDRA MIROSŁAW ZOSTAŁA W SEULU MISTRZYNIĄ ŚWIATA WE WSPINACZCE SPORTOWEJ NA CZAS. TO TRZECI TYTUŁ W ZAWODACH TEJ RANGI ZŁOTEJ MEDALISTKI OLIMPIJSKIEJ Z PARYŻA. W FINALE POLKA UZYSKAŁA CZAS 6,03 I O 0,03 POPRAWIŁA WŁASNY REKORD GLOBU.

PO TURKACH CZAS NA WŁOCHÓW

SIATKÓWKA\\\ Polska wygrała z Turcją 3:0 (25:15, 25:22, 25:19) w ćwierćfinale mistrzostw świata na Filipinach. Podopieczni trenera Nikoli Grbica czwarty raz z rzędu zagrają o medale globalnego championatu. W półfinale w sobotę zmierzymy się z Włochami.

• POLSKA – TURCJA 3:0 (25:15, 25:22, 25:19).
Polska: Norbert Huber, Jakub Kochanowski, Marcin Komenda, Bartosz Kurek, Wilfredo Leon, Kamil Semeniuk – Jakub Popiwczak (libero) oraz Jan Firlej, Maksymilian Granieczny, Kewin Sasak.
Turcja: Bedirhan Bulbul, Adis Lagumdzija, Mirza Lagumdzija, Marko Matic, Murat Yenipazar, Gokcen Yuksel – Berkay Bayraktar (libero) oraz Cafer Kirkit, Can Koc, Ahmet Tumer.

Fot. EPA/ROLEX DELA PENA

Oba zespoły przystąpiły do środowego meczu nieco osłabione. W polskiej reprezentacji nie mógł zagrać mający problemy z plecami przyjmujący Tomasz Fornal, a po tureckiej stronie nie wystąpił przyjmujący Efe Mandiraci, który doznał kontuzji uda.

Pierwszy fragment drugiego środowego ćwierćfinału był wyrównany, jednak to Polacy jako pierwsi przejęli inicjatywę i zbudowali przewagę przy zagrywce Marcina Komendy (9:4). Biało-czerwoni szczególnie dobrze prezentowali się w obronie i bloku, chociaż nie potrafili wstrzelić się mocną zagrywką (16:10). To im jednak nie przeszkodziło w kontrolowaniu przebiegu premierowej odsłony. Po serwisowym asie Bartosza Kurka i kolejnych blokach prowadzili 23:13, a po ataku Jakuba Kochanowskiego triumfowali 25:15.

Drugą partię również mocno rozpoczęli podopieczni trenera Grbica, którzy objęli prowadzenie 6:2 po serii skutecznych kontrataków. Przewaga wzrosła do pięciu punktów po efektownym bloku na Adisie Lagumdziji (13:8). W tym secie Turcy nawiązali jednak walkę z Polakami. Gdy Mirza Lagumdzija zatrzymał w pojedynkę Kurka, jego zespół tracił do rywali tylko dwa punkty (16:18). Po błędzie piłki rzuconej Kamila Semeniuka turecka drużyna miała kontakt punktowy (21:22). Atak Norberta Hubera dał biało-czerwonym piłki setowe, natomiast ostatni punkt padł po autowym ataku Mirzy Lagumdziji (25:22).

W trzecim secie wyrównana walka toczyła się tylko na początku. Po skutecznym bloku Hubera i Wilfredo Leona oraz kontrze w wykonaniu Kurka Polacy prowadzili 9:6. Rywale zdołali jeszcze odrobić kilka punktów, ale gdy serwisowego asa zanotował Kochanowski, wicemistrzowie olimpijscy ponownie mieli dużą przewagę (16:11). Zagrywką zapunktował jeszcze Ahmet Tumer, a turecki blok zatrzymał Kurka, jednak to nie wystarczyło, by doprowadzić do wyrównania (17:19). W końcówce kilka skutecznych kontr zanotował Kurek, a kolejne dwa asy Kochanowskiego zakończyły mecz (25:19).

Liderem biało-czerwonych był w tym meczu Leon, który zdobył 13 punktów. Tylko o jeden mniej zanotował Kochanowski, który posłał trzy serwisowe asy i dołożył trzy bloki.

Półfinały zaplanowano na sobotę. Mecze o medale odbędą się dzień później.

Wyniki i program fazy pucharowej mistrzostw świata na Filipinach
Ćwierćfinały:
środa, 24 września
Polska – Turcja 3:0 (25:15, 25:22, 25:19)
Włochy – Belgia 3:0 (25:13, 25:18, 25:18)
czwartek, 25 września
Bułgaria – USA
Iran – Czechy
Półfinały:
sobota, 27 września
Polska – Włochy
Bułgaria/USA – Iran/Czechy
Finał i mecz o 3. miejsce:
niedziela, 28 września

PAP/RED.

KOSMETYKI, ZIELONA HERBATA, KUBKI... I MEDAL

LEKKOATLETYKA\\\ Reprezentanci Polski z mistrzostw świata w Tokio przywiozą bliskim m.in. kosmetyki, zieloną herbatę, wino i kubki. Niektórzy zainwestowali we wspomnienia i turystykę. Maria Żodzik jako jedyna w reprezentacji wróci z najcenniejszym prezentem – srebrnym medalem.
Siostry Skrzyszowskie do Polski zabiorą przede wszystkim... kosmetyki i matchę (japońska, sproszkowana zielona herbata – PAP).
– Planujemy sporo różnych fajnych zakupów spersonalizowanych rzeczy. Zobaczymy, co znajdziemy ciekawego, ale lista jest już długa. Zamówień też jest sporo – przyznała Agata, która towarzyszyła Pii w Tokio. One wrócą do kraju nieco później, bo zainwestowały w turystykę i przeżycia. W Japonii zostają na dwutygodniowe wakacje. Wybierają się m.in. do japońskiego spa pod górą Fuji.
– Tam chcemy odpocząć i zobaczyć, jak to wygląda. Bardzo chciałam się też przejechać shinkansenem (bardzo szybkim pociągiem japońskim – PAP), czeka nas to za kilka dni – dodała Agata.
– Cieszę się, że teraz razem możemy pozwiedzać. Oczywiście po moim starcie, a także po sztafetach. Cieszę się, że mam takie wsparcie siostry – powiedziała z uśmiechem Pia. Na trasie po Japonii będą w tym roku Tokio, Kioto i Osaka. – Może uda się też zorganizować małe, dodatkowe wycieczki – stwierdziła zawodniczka.
Najszybsza polska sprinterka Ewa Swoboda zrobiła bardzo szybko zakupy dla bliskich.
– Polecam wszystkim onigiri. Bratu kupiłam kubek. Mojej mamie, dwóm przyjaciółkom i chłopakowi wino, takie w małych buteleczkach. Kiedyś tego próbowałam w Chinach – bardzo dobre. Zieloną herbatę lubię, ale ta japońska akurat mi nie smakuje – oznajmiła Swoboda.
Maria Żodzik nie przepada szczególnie za zakupami.
– Pójdziemy coś kupić w ostatniej chwili. Do tej pory cały czas siedziałam w hotelu, bo w Tokio jest gorąco, a nie chciałam chodzić i marnować energii – oświadczyła wicemistrzyni świata i dodała, że nieszczególnie lubi mieć w domu dużo rzeczy.
– Najważniejszą pamiątką będzie medal – powiedziała z uśmiechem jedyna polska medalistka mistrzostw świata 2025.

PAP/RED.

eprasa.pl bdfb520749